Nr 199 — Sobota 13 (26 września) 1908 r. — Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Do dzisiejszego numeru dla prenumeratorów zamiejscowych dołącza się zawiadomienie o otwarciu „Biura technicznego" pod firmą „T. I. Horoch"

KALENDARZ.

13 (26) Eulogiusza.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św. Jadwigi.

Wydział Letnisk przy kij. rz.-kat Tow. Dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarty codziennie od 11-ej do 1-ej oprócz świąt i niedziel.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej, otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 8

Retoryka pruska.

Na kongresie międzynarodowym prasy europejskiej przemawiał kanclerz Rzeszy niemieckiej, a usłużne agencye telegraficzne obwieściły światu, że mówił on o „sprawiedliwości w stosunku do innych", o „wzajemnej życzliwości i dobrej woli w stosunkach między narodami".

Nie wiemy, co odpowiedzieli międzynarodowi dziennikarze księciu kanclerzowi na jego wezwanie do szerzenia pokoju i dobrej woli między narodami. Zapewne zarówno konwenanse polityczne, jak i stanowisko mówcy wykluczały wszelką możność takiej odpowiedzi, na jaką zasługiwał promotor prawa o wywłaszczeniu, propagujący wojnę z „królikami polskimi", pogromca dzieci polskich i mowy polskiej w pacierzu i na zebraniach.

Żaden cień krwawej krzywdy nie zamącił kanclerskiej przemowy; najemni pismacy jeszcze raz będą mieli okazyę do obwieszczenia światu lojalnych i prawdziwie pokojowych zamiarów pruskich, a zdeprawowana szacherką polityczną „prasa międzynarodowa" przyjmie za dobrą monetę, lub uda, że tak przyjmuje, wynurzenia kanclerskie i komentarze gadzinowe.

I tylko historya ku wiecznej rzeczy pamiątce zapisze na swych kartach jeszcze jeden rozdział owej wielkiej epopei teutońskiej obłudy i matactwa, jaką rozpoczął i wystylizował mistrz nad mistrze, autor „Antimachiawela" i zaborów śląskich, przyjaciel Voltaire'a i pomysłowy koruptor dworów europejskich, sojusznik wszystkich państw, łamiący wszystkie traktaty, poeta sentymentalny i autor przebiegłych instrukcyi dyplomatycznych, roniący łzy nad przewrotnością rodzaju ludzkiego w sentymentalnych wierszydłach francuskich, a jednocześnie wypisujący do swego posła te proste, lecz szczere słowa, „bądźmy łotrami".

„Wielki Fryc", podziwiany przez historyków niemieckich, sławiony za mądrość i spryt, nie przeżył się do dnia dzisiejszego, żyje w pamięci i tradycyach rządu berlińskiego, nadaje ton polityce Prus współczesnych i żyje w każdem słowie reprezentantów pruskich.

Zaledwie zdążył zamknąć oczy Karol VI, zostawiając Maryi Teresie obwarowane sankcyą pragmatyczną dziedzictwo, jak już wojsko pruskie koncentrowano na granicy śląskiej. Łamiąc traktat uroczysty 28 grudnia 1728 r., wielki Fryc jedną ręką sięgał po Śląsk, drugą — pisał traktat „O obłudzie", a zgorszony widokiem matactw politycznych, pisze o politykach współczesnych: *ô temps! ô moeurs! ô honte! illustres scelerats!*

Kiedy polegając na uroczystem „słowie królewskiem" poseł angielski Hyndford namówił Austryę, ażeby wpuściła załogę pruską do Nisy pod warunkiem, że Fryderyk poprzestanie na połowie Śląska i zawrze pokój z Austryą, wielki Fryc zostawił wprawdzie Nisę w swem posiadaniu, lecz układu nie dotrzymał, spokojnie odpowiadając zdumionemu Anglikowi, że gdyby Austrya podobny fakt ogłosiła w Europie, niktby jej nie uwierzył. W tym samym czasie wykańcza on swego Antimachiawela, w którym, polemizując z autorem „Księcia", zaleca panującym, aby w stosunkach międzynarodowych kierowali się zasadami chrześcijańskiej miłości i braterstwa.

Czasy się zmieniły. Kanclerz niemiecki nie może, idąc śladami wielkiego Fryca, sięgnąć do kieszeni sąsiada tak głęboko, jak to mogły uczynić Prusy w latach 1740, 1772, 1792 i 1871. Muszą poprzestać na drobnych a bezskutecznych matactwach w Maroku, wyładowywać cały zasób swej energii na ziemiach polskich, na duszy dziecka polskiego, na krwią i potem oblanej zagrodzie chłopa polskiego.

A chociaż pod wpływem polityki angielskiej skurczył się teren akcyi międzynarodowej, nie zmienił się „styl" pruski, niezmienną pozostała czelność i obłuda pruskich mężów stanu.

Zaledwie parę tygodni temu „Times" ze zdumieniem konstatował „dziwnie niedokładne" argumenty i liczby, któremi posługiwał się kanclerz Rzeszy w odpowiedzi na artykuł „German peril", a już Europa, — nie ta bawiąca się w szacherki i matactwa dyplomatyczne, lecz myśląca i czująca, — usłyszała ze zdumieniem gentlemana z teką kanclerską, prawiącego dziennikarzom o sprawiedliwości — po katowaniu we Wrześni, o dobrej woli — po wywłaszczeniu, o zrozumieniu i wyrozumiałości w stosunkach między narodami — po wyrugowaniu języka ojczystego z zebrań i wykładów religii.

Staraniczemu niedziwiąca się Europa zapisze słowa kanclerskie obok rady, jaką dawał swemu ministrowi wielki Fryc, iże spokojem filozoficznym będzie czekać cierpliwie, aż po wykładach Bülowa o sprawiedliwości przyjdzie kolej na wykłady Eulenburga o moralności i czystości obyczajów.

Idem.

Z prasy polskiej.

W dalszym ciągu „Uwag krytycznych", będących odpowiedzią na artykuł „Głosu" p. t. „Zamiast programu", który zamieściliśmy w streszczeniu w Nr 195 „Dziennika", „Goniec" odpiera zarzut, *że pragnął, by N. D. pućoiła* realistów do Dumy, i pisze:

«O prowadzeniu prawdziwej polityki posłowie nasi w trzeciej Dumie marzyć nie mogą i mają do wyboru dwie drogi, albo robić jej parodyę wraz ze wszystkimi jej ujemnymi skutkami, albo zejść do roli ekspertów w sprawach polskich i być rzecznikami miejscowych potrzeb. Nasza obecna reprezentacya poszła pierwszą z powyższych dróg, reprezentacya realistów wybrałaby niezawodnie drugą. Przynajmniej ten wniosek wolno wyprowadzić z różnych wynurzeń publicystów realistycznych, podkreślających przedewszystkiem ważność pracy w Dumie i w jej komisyach. Skromni eksperci, pilnujący na posterunku Izby naszych potrzeb i spraw konkretnych, nawet w części nie wywieraliby tego szkodliwego ciśnienia na całą naszą myśl zbiorową, jakie kraj zawdzięcza obecnej reprezentacyi. Realiści występowaliby w swej właściwej roli i z pewnością nie posługiwaliby się nawet dziesiątą częścią tej hałaśliwej reklamy i humbugów, które są niezbędnie potrzebne temu, kto małej i lichej polityce chce nadać pozory wielkiej».

«Nie wierzymy, iżby realiści mogli coś uzyskać w trzeciej Dumie, ale z tem moglibyśmy się pogodzić. Nam chodzi o to, że realiści nie szerzyliby demoralizacyi w kraju. I nie byłoby ich za co «besztać», a w każdym razie zaręczyć możemy, że sport ten pozostawilibyśmy komu innemu».

Następnie „Goniec" czyni zarzut, że prasa i opinia poświęciła zbyt wiele uwagi Dumie petersburskiej i jej rozprawom. Twierdzi bowiem, że rola jedenastu przedstawicieli Królestwa zasiadających w tej Dumie jest smutna i upokarzająca i że niedorzecznością byłoby stawiać im żądania praktyczne, i pisze:

«Przed rozpoczęciem sesyi trzeciej Dumy znaczna część naszej opinii zdawała sobie sprawę z tego, iż nie będzie ona terenem, na którymby można było robić realne zdobycze. Przyznawał to wówczas i p. Dmowski, dodając, że zadaniem polityki Koła w Dumie będzie należyte «postawienie sprawy polskiej». Atoli prezes Koła nie zrozumiał, iż ponieważ teren polityki polskiej w Dumie skurczył się bardzo, sama sprawa polska odpowiednio skurczyć się musi, o ile będzie się musiała na tym terenie mieścić i do właściwości jego stosować. Tak się stało niestety. Po kilkumiesięcznem «stawianiu» sprawa polska w umysłach rosyan zeszła do rozmiarów podrzędnej kwestyi lokalnej, do błędów i nadużyć miejscowej administracyi — do czego zeszła w umysłach tych wszystkich, którzy karmili się ideologią dumską i «powagą Koła», nie podejmujemy się określić dokładnie».

O ruchu neosłowiańskim „Goniec" pisze:

«Postawiono» później kwestyę polską na gruncie słowiańskim. Stworzono legendę o ruchu neosłowiańskim, ażeby zasłonić widmo starego panslawizmu. Zbałamucona część ogółu nie rozumie dotychczas znaczenia uroczystości petersburskich i praskich. Mniema, że sprawa polska wchodziła w sojusz z neosłowianizmem. Rzecz miała się zupełnie naodwrót. Nie góra przyszła do Mahometa, lecz Mahomet do góry. To nie był sojusz polonizmu z neosłowianizmem, lecz neopolonizmu z panslawizmem. Neopolonizm to ostatni etap, na którym «postawiono» sprawę polską.

Na zakończenie „Goniec" twierdzi, że nie widzi obecnie gruntu do planowej polityki, mającej na celu konkretne zdobycze.

Z powodu artykułu p. Filewicza, o którym w swoim czasie wzmiankowaliśmy, a w którym autor utyskuje na prześladowania rosyan galicyjskich w Galicyi, „Nowa Reforma" pisze:

«Tyle p. Filewicz. Wywody jego są znamienne. Nacyonaliści rosyjscy zaczynają wyzyskiwać hasła t. zw. «neosłowiańskie» do mięszania się do wewnętrznych spraw naszego kraju. Jest to skutek bynajmniej nie niespodziewany, ale w każdym razie charakterystyczny. Takim pp. Filewiczom ani na myśl nie przyjdzie zapytać się, czy polacy w Królestwie Polskiem mają bogdaj część tych praw, które posiadają w Galicyi «Rosyanie galicyjscy», lecz pozostawiając sprawę polsko-rosyjską na jej właściwym terenie zupełnie nietkniętą, wtykają swoje trzy grosze tam, gdzie wszelka ich interwencya jest conajmniej zbyteczną. Dotąd myśleliśmy, że największą bolączką w stosunkach polsko-rosyjskich jest Warszawa. Obecnie wyjaśnił nam p. Filewicz, że tak nie jest, bo punkt ciężkości polsko-rosyjskiej kwestyi leży we Lwowie. Jeżeli rosyjscy nacyonaliści tyle tylko nauczyli się w Pradze, to zaiste nie możemy mieć zbyt wysokiego pojęcia o ich pojętności..."

Stronnictwa w sejmie galicyjskim.

Określenie siły liczebnej różnych stronnictw i frakcyi w sejmie nie jest rzeczą łatwą, ze względu na niezdecydowany charakter polityczny niektórych posłów. „Czas" podaje następujące wytyczne w tym względzie: na 161 członków sejmu jest 149 posłów, a 12 wirylistów. Z tych ostatnich trzech biskupów grecko katolickich zaliczyć należy do stronnictwa ukraińskiego, rektor politechniki należał dotychczas do lewicy, dwóch rektorów uniwersytetów i prezes akademii należą do prawicy, pięciu wreszcie książąt kościoła rzym. kat. nie należy do żadnej organizacyi klubowej, ale przy ustanawianiu klucza dla wyboru komisyi zostali uwzględnieni, jako członkowie prawicy.

Posłowie w liczbie 149 dzielą się na kluby: prawicy, lewicy, centrum, ludowców i dwa ruskie. Ci ostatni liczą 21 głosów; taką samą także liczbą głosów rozporządzają ludowcy. Lewica zgrupowała 29 posłów, centrum zaś tworzy podobno pięciu członków. Sejm liczy nadto pewną ilość posłów, nie należących do żadnego klubu, (między nimi ks. Pastor, poseł Tadeusz Cieński i Władysław Gniewosz), co do niektórych zaś nie można obecnie jeszcze powiedzieć, do jakiego wstąpią stronnictwa, lub też z którem będą głosować. Jeżeli wreszcie uwzględnimy, że kilku posłów z prawicy jest ciężko chorych i w całej sesyi nie weźmie udziału, to okaże się, że stanowczej większości nie posiada prawica sejmowa, ale że jeszcze mniej stanowczą większością mogą rozporządzać stronnictwa lewicy.

„Przegląd Lwowski" podaje ze swej strony następujące obliczenie: stronnictwa demokratyczne w sejmie mają razem z rusinami, wliczając nawet do nich 3 ruskich biskupów, zaledwie 75 głosów. Mianowicie dawna demokracya polska liczy 18 członków, narodowa demokracya, czyli wszechpolacy 11, ludowców jest 20; więc wszystkich razem 49. Jeżeli do nich dodamy ks. Pastora i ks. Stojałowskiego, nie należących dotąd do żadnego klubu, to będzie razem demokratycznie usposobionych posłów 51. Po doliczeniu 21 posłów ruskich (zarówno „ukraińców", jak i starorusinów) i trzech ruskich biskupów otrzymamy razem 75 głosów. Jest to najwyższa cyfra, jaką demokracya może skupić pod swoim sztandarem.

W tym stanie rzeczy nie może być mowy o zmajoryzowaniu sejmu przez prawicę sejmową pomimo tego, że łączy ona w swojem łonie 8 kluby: koło krakowskie, klub autonomistów i klub rolników. O zasadach i celach „Prawicy" podaje „Gazeta Narodowa" następujące szczegóły:

„Zasadą klubu jest solidarność, polegająca na tem, że jeżeli klub poweźmie w pewnej sprawie uchwałę większością głosów, nie wolno jest jego członkom, którzy się tej uchwale sprzeciwiali, ani głosować, ani tem mniej przemawiać w pełnej izbie przeciw niej; wolno im atoli wstrzymać się od głosowania, gdyż żadnego oczywiście przymusu nie ma, a możność ustanowienia go w pewnych wypadkach nie jest nawet przewidzianą w statucie."

„Gazeta Nar." oblicza, że prawica mogłaby liczyć około 80 członków. Mogłaby,—ale tej liczby głosów nie skupi ona z pewnością przy zasadniczych głosowaniach.

Prawica sejmowa, wedle określenia „Gazety Narodowej", ma być organizacyą jednolitą, nie rozpadającą się na kluby niższego rzędu. Wolno jest wprawdzie w łonie organizacyi tworzyć grupy, ale nie wolno tym grupom niczego uchwalać, a tem mniej prowadzić pertraktacyi z innemi klubami. Ten sam organ zapewnia w dalszym ciągu, że prawica „nie została zawiązana pod hasłem zwalczania, a tem mniej zniszczenia jakiegokolwiek stronnictwa w sejmie, lecz utworzyła się dla obrony i orędownictwa interesów i zapatrywań, którym hołdują jej członkowie".

„Prawica sejmowa" przypomina swoją imienniczkę: „Prawicę Narodową". Jesteśmy świadkami, jak konserwatyści w jednych komisyach walczą jeszcze o utrzymanie swego znaczenia, w innych z niego rezygnują, oddając, z widocznym bólem serca, kierownictwo w ręce stronnictw demokratycznych. I tak w komisyi dla reformy wyborczej, gdzie przewodniczącym wybrany został poseł Głąbiński, pierwszym jego zastępcą Stapiński, a dopiero drugim poseł Wodzicki—kierownictwo wymknęło się z rąk konserwatystów. Z tego powodu „Czas" przestrzega, że kraj „może oczekiwać, iż te właśnie (demokratyczne) stronnictwa obejmą rolę kierującą w kwestyi, którą uważają za najważniejszą i najpilniejszą."

«Bez wątpienia!—odpowiada «Nowa Reforma», Po to sięgały po kierownictwo, aby z niego pełny zrobić użytek. Stronnictwa demokratyczne zrobiły to z premedytacyą, bo do kierownictwa konserwatystów w sprawie reformy wyborczej nie mogły mieć zaufania.

«Stronnictwa demokratyczne muszą zerwać z taktyką zrzekania się kierowniczych stanowisk na rzecz konserwatystów. Wywołuje to dezoryentacyę w opinii kraju. Ogół obywateli pragnie przecież doczekać się zewnętrznych objawów tej ewolucyi politycznej, jaka dokonała się w kraju po długich wysiłkach demokratycznych stronnictw».

Mowy ministrów.

P. Pichon, francuski minister spraw zagranicznych, wygłosił dn. 21 września w Poligny na bankiecie Unii robotniczej mowę, poświęconą polityce zagranicznej. Wyjątki z tej mowy podaliśmy już w depeszach. P. Pichon poświęcił specyalny ustęp swej mowy sprawie pokoju. Sformułował on w ten sposób swój pogląd na tę sprawę. «By pokój był stały i zbawienny, powinien się on opierać na prawie, sile i godności». «Temps», komentując tę mowę, zaznacza, że sformułowanie takie jest obecnie na czasie, gdyż zamiłowanie do dobrobytu wyradza antymilitaryzm, a miłość ludzkości — antypatryotyzm. Zapominają bowiem obecnie często, że pokój musi być jeszcze bardziej oparty na sile, niż na prawie, i jeśli niema tych dwóch nieodzownych warunków w państwach, wszelkie usiłowania utrzymania pokoju będą płonne. Równowaga sił materyalnych jest pewniejszą podstawą pokoju europejskiego, niż dobre chęci monarchów, a nawet wola narodu. To też wszelkie pokojowe wynurzenia ks. Bülowa nie mają tego realnego znaczenia, co armia dobrze zorganizowana lub silna flota. Monarchowie bowiem mają swe słabostki, a tłum błądzi częstokroć. Dlatego też p. Pichon wykazuje, że dla uniknięcia niespodzianek powinna istnieć równowaga europejska, zachowana przez różne ugrupowania państw. «Tem też kierowaliśmy się w wyborze naszych przyjaciół i naszych sprzymierzeńców». «Wzmocniliśmy bowiem pokój w Europie, wzmacniając swą sytuacyę». Równowaga sił ugrupowań dyplomatycznych jest jedyną rękojmią pokoju europejskiego. To też Francya trzymała się zawsze tej polityki, starając się wzmocnić swe stanowisko przez odpowiednie traktaty i przymierza.

Mówiąc o kwestyi marokańskiej, minister oświadczył, że polityka jego nie poniosła żadnej porażki, ani też ani razu nie był on zaskoczony niespodzianie. Francya odgrywa w Maroku rolę, odpowiadającą jej interesom i cywilizacyi, i kieruje się patryotyzmem europejskim w polityce marokańskiej.

Mowa ta została wygłoszona w tak niezwykły sposób celem uspokojenia opinii publicznej we Francyi i zaznaczenia, że Francya w razie wojny nie będzie zaskoczona niespodzianie. Jakkolwiek bowiem drogim jej jest pokój, lecz uważa za główną jego podstawę dobrze zorganizowaną i dobrze wyćwiczoną armię.

Tegoż samego dnia przemawiał p. Briand, francuski minister sprawiedliwości, na kongresie socyalistycznym w Loarse. Mowa jego niema tego znaczenia, co deklaracya p. Pichona, jest jednakże ciekawa, gdyż charakteryzuje pogląd sfer rządzących na sprawy robotnicze. Minister zaznaczył, że obowiązkiem rządu jest przedewszystkiem ochrona porządku przed gwałtami. Wybryki rewolucyonistów przeszkadzają bowiem, zdaniem ministra, do normalnego rozwoju demokracyi, a syndykalizm anarchistyczny jest niewątpliwie największym nieprzyjacielem robotników. Minister czynił tutaj aluzye do zajść z syndykalistami, które miały miejsce niedawno we Francyi.

Następnie p. Briand wykazywał, że okresy zaburzeń nie sprzyjają reformom, trzeba bowiem wzajemnego zaufania do rozstrzygania problematów ekonomicznych i socyalnych, od których robotnicy oczekują polepszenia swego bytu. P. Briand zakończył swe przemówienie, radząc robotnikom, by nie pozwalali sobie narzucać opinii o rządzie i o nim, lecz by sądzili go sami z jego czynów.

(m.)

Muzeum we Lwowie.

Muzeum lwowskie, otwarcie którego jakeśmy już donosili odbyło się dn. 12 b. m. n. st. —w 225 rocznicę odsieczy wiedeńskiej, mieści się na razie w ośmiu salach kamienicy Sobieskich. Składa się ono ze zbiorów miejskich, dotyczących historyi Lwowa, którą zgromadził w ratuszu w ciągu 10 lat archiwaryusz miejski, d-r Aleksander Czołowski, z depozytów kapituły łac. ks. jezuitów, posła Włodzimierza Kozłowskiego, zmarłego już szambelana Sadowskiego, rejenta Pędrackiego i innych.

Najważniejszą częścią muzeum jest zbiór portretów historycznych, liczący ponad 160 portretów królów, hetmanów, dostojników i osób wybitnych, od XVI wieku począwszy. Nie wszystkie mają większą artystyczną wartość. Wiele pochodzi niewątpliwie z „galeryi przodków", zamawianych ryczałtem, ale ciekawe są pod względem kostiumowym i jako kulturalne dokumenty epoki. Inne mają znaczenie dla historyków, jako mniej znane, kilkanaście bardzo dobrego pędzla mogłyby być ozdobą nawet większej galeryi.

Portrety muzealne mieszczą się w trzech salach pierwszego piętra, które były niegdyś mieszkaniem Jana Sobieskiego. Do najciekawszych należy por-

tret Chodkiewicza, Koniecpolskiego, dziewięć portretów Jana Sobieskiego, z tych jeden z czasów jego hetmańskich, portrety arcybiskupów lwowskich, bardzo ciekawy portret Jerzego Lubomirskiego, portrety Augustów i w. in.

W dawnej sali tronowej, która po dziś dzień zachowała oryginalny kształt pierwotny, znalazły pomieszczenie „Sobiesciana“. Jest to zbiór medali z czasów Sobieskiego (około 50 ciu sztuk), dalej druki współczesne, autografy królewskie, dyplomy i sztychy. Sztychy polskie i ryciny stanowią trzeci dział nowo założonego Muzeum. Są tu więc portrety osób i widoki miast polskich ze szczególniejszem uwzględnieniem Lwowa.

Zabytki municypalne dotyczą przeważnie dziejów Lwowa. Znajduje się w dziale przedewszystkiem duży posąg św. Michała, dzieło lwowskiego ludwisarza Franka z r. 1639, pochodzący z dawnego arsenału królewskiego, zbudowanego przez Władysława IV, klucze ceremonialne od dwu dawnych bram i dwu furt miejskich z XVII w., berło radzieckie, stare pieczęcie miejskie tak ławnicze, jak radzieckie, charakterystyczne berło wójta z Kleparowa i w. in.

Nierównie liczniejszy jest dział *zabytków cechowych.*

Zbiór numizmatyczny ogranicza się na razie tylko do monet bitych w mennicy lwowskiej.

Niezupełnie jeszcze uporządkowany jest dział wykopalisk (w tem wykopaliska z epoki ruskiej, broń tatarska i turecka, keramika, wykopaliska przedhistoryczne), oraz lapidaryum (pomniki, rzeźby i architektury z XVI i XVII w.) i bardzo liczna zbrojownia.

Po zaburzeniach w Lublanie.

Korespondent agencyi Herzoga rozmawiał z burmistrzem Hribarem, który przedstawił, że wzburzenie mieszkańców Lublany zostało wywołane zajściami w Ptui, jednak demonstracye nie miały groźnego charakteru i byłyby wkrótce zażegnane, gdyby nie to, że prezydent kraju działał, nie porozumiawszy się z burmistrzem, będącym w Lublanie naczelnikiem władzy bezpieczeństwa publicznego. Poza tem prezydent kraju zawiesił w urzędzie jednego z radców policyjnych i zastąpił go urzędnikiem politycznym. Gdy burmistrz Hribar zwrócił uwagę prezydenta kraju, że byłoby pożądanem ustawienie przed niemieckiem kasynem straży wojskowej, prezydent kraju ustawił w mieście zbyt liczne oddziały żołnierzy 27-go pułku piechoty, znienawidzonego ogólnie wśród słowieńców. Bardzo wielkie wzburzenie wśród słowieńców wywołał fakt, że żołnierze 27-go pułku piechoty na dany rozkaz nie strzelali salwą, lecz pojedyńczo, wmieszawszy się w tłum. Prezydent kraju uznał wreszcie, że sam nie może przywrócić spokoju, i udał się do burmistrza Hribara, po którego interwencyi spokój ouazu nastąpił.

Zajścia w Lublanie będą miały, zdaje się, ten skutek, że liberalni i konserwatywni słoweńcy połączą się obecnie przeciw wspólnemu wrogowi. Już zapowiedziano wspólne posiedzenie wykonawcze obu tych stronnictw, na którem mają zapaść bardzo ważne uchwały.

Żałoba po ofiarach niedzielnych zajść jest powszechna. Stowarzyszenia i korporacye, a także niemieckie towarzystwa lublańskie, ogłosiły ośmiodniową żałobę.

Dn. 22 b. m. n. st. odbył się pogrzeb ofiar. Przybyli delegaci stowarzyszeń słowieńskich z całej Karyntyi, między innemi 1,000 Sokołów w strojach sokolskich, z krepowemi przepaskami na ramionach. Wszystkie domy w mieście przybrano flagami żałobnemi, szczególnie uderzała żałobna dekoracya klasztorów, kościołów i gmachów publicznych. Niewielu niemców przyłączyło się do manifestacyi żałobnej, lecz musieli zdjąć ze swych domów żałobne chorągwie, gdyż manifestacya żałobna z ich strony nie była pożądaną.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się o godzinie 2-ej po południu. Sklepy, kawiarnie i restauracye w mieście zamknięto. Na pierwszym rydwanie żałobnym złożono zwłoki ucznia IV-ej klasy gimnazyalnej, Iwana Adamicza, na drugim — zwłoki robotnika Laudera. Rydwany zarzucono wieńcami.

Zaraz po wyjściu z domu żałoby Sokoli wzięli obie trumny na ramiona. Kondukt posuwał się miastem na przestrzeni pięciu kilometrów, gdyż musiano ominąć koszary 27-go pułku piechoty, leżące na drodze na cmentarz. Publiczność utworzyła szpaler na całej drodze na cmentarz, biorąc udział w żałobnej uroczystości w grobowem milczeniu.

Do zakłócenia spokoju nie przyszło wcale. Młodzież słowieńska utworzyła komitet, który czuwał nad porządkiem obrzędu.

Nad grobem przemówił burmistrz Hribar, podnosząc, że tragiczne starcie pociągnęło za sobą ofiarę w życiu młodzieńca, którego zalety rokowały dla ojczyzny najlepsze nadzieje. Druga ofiara, robotnik Lunder, człowiek niezwykle pracowity, wyrwany został kulą z grona swej rodziny i narzeczonej, którą miał wkrótce poślubić. Niechaj ofiara tych męczenników nie będzie daremną — mówił Hribar — lecz niechaj stanie się wezwaniem do jedności ducha i usilnej, wspólnej pracy dla dobra ojczyzny.

Następnie przemawiał gorąco poseł Tavcar, wskazując na krew niewinnie przelaną.

Imieniem socyalnych demokratów przemawiał delegat Krystan, który zapewnił słowieńców o sympatyi i solidarności proletaryatu wszystkich słowiańskich narodowości państwa, oraz wzywał do wspólnej pracy dla demokratyzacyi państwa.

Po pogrzebie o god. 6 m. 45 wieczorem pochód wrócił z cmentarza i w spokoju się rozszedł. Pogrzeb miał przebieg spokojny. Obecnie panuje w mieście zupełny spokój.

Zgon Deotymy.

Deotyma zapadła już ciężko na zdrowiu przed dwoma laty, ale pomimo sędziwego wieku wielkiej poetki, nietylko jej krewni i najbliższe koło przyjaciół, ale i lekarze łudzili się nadzieją, że choroba ta nie będzie śmiertelna.

Tymczasem pomimo nadzwyczajnie troskliwej opieki domowego lekarza Deotymy, d-ra Białobrzeskiego, i stałych porad, udzielanych na konsyliach sporadycznych przez d-rów Dunina, Chrostowskiego i Rajchmana, wzywanych do chorej, cierpienie jej czyniło powolne, ale, niestety, stałe postępy, i ustalone zostało przez lekarzy jako rak w przełyku, wobec czego niepodobna było, zwłaszcza przy sędziwym wieku pacyentki, marzyć o pomyślnym zwrocie w chorobie.

To też przed dwoma tygodniami powaliła ona Deotymę ostatecznie na łoże, z którego autorka „Sobieskiego pod Wiedniem“ powstać już nie miała.

We czwartek, d. 10-go września, w dniu tradycyjnych „wieczorów czwartkowych“, ich ujmująca od lat tylu gospodyni kazała przenieść się jeszcze na fotel na którym w otoczeniu najbliższego grona druhów swoich i wielbicieli spędziła jeszcze godzinę, usiłując być pomimo cierpień dojmujących ową czarowną wieszczką z przed lat.

To było jej ostatnie przyjęcie i jej ostatni krok światowy w salonie, który widział tylu i takich znakomitości i mocarzów ducha.

Przy łożu chorej poetki stale czuwały jej najwierniejsze trzy przyjaciółki: p. Eugenia Wolfowa, siostrzenica Antonina z Komierowskich Sadowska i znana literatka panna Zofia Urbanowska, wspólnie lub naprzemian dozorując i pielęgnując Deotymę.

Jeszcze w niedzielę ubiegłą Deotyma, mając zupełną świadomość i przytomność, zażądała pociech religijnych i ostatniego olejem św. namaszczenia, które też przyjęła tegoż dnia o g. 8-ej po południu.

Chociaż ostatnie dwa tygodnie były już dogasaniem toczonego przez okrutną chorobę organizmu, właściwa agonia rozpoczęła się jednak dopiero od poniedziałku.

Jadwiga Łuszczewska leżała bezwładna, bez ruchu prawie, senna.

Ostatni znak świadomości dała we wtorek, witając skinieniem głowy i ruchem dłoni ukochaną siostrzenicę swoją, p. Antoninę Sadowską.

Odtąd duszenie się i krztuszenie czyniło coraz szybsze postępy, aż we środę w samo południe uleciało ostatnie tchnienie tej wielkiej, świetlanej postaci niewieściej.

Pogrzeb odbędzie się d. 26 września n. s. Deotyma spocznie na Powązkach w grobie rodzinnym przy boku ukochanego swego ojca, Wacława Łuszczewskiego.

Kolonia polska nad Syr-Daryą.

Dolina Fergańska, u stóp Himalajów położona, odznacza się niezmiernem bogactwem pod względem produkcyjności rolnej jakoteż i pod względem skarbów kopalnianych.

Eksploatacya bogactw tego mlekiem i miodem płynącego kraju, przez który przepływa wspaniała rzeka Syr-Darya, i który zamieszkany jest przez sartów, znajduje się w znacznej już części w rękach polaków.

Kluczem jednak tej eksploatacyi jest ułatwienie komunikacyi i projektowana kolej, prowadzić mająca od stacyi Kokand kolei taszkencko-adizańskiej do Namanganu.

Ustawa kolei, niezwykle dla założycieli i akcyonaryuszów korzystna i dogodna, uzyskała ostateczną sankcyę.

Zadaniem inicyatorów jest zebranie takiej sumy kapitału polskiego, któraby zapewniła polakom poważny udział w budowie i eksploatacyi kolei, a tem samem zapewniła przemysłowi naszemu dostawy dla kolei i dla ludności miejscowej i zarazem podstawy rozwoju już rozpoczętym, istniejącym i powstać mogącym przedsiębiorstwom przemysłowym w tym kraju.

W tych dniach odbyło się w Warszawie zebranie komitetu, sprawą tą się opiekującego.

Na zebraniu obecny był jeden z głównych działaczy, inż. Ludwik Pawłowski. Wyjaśniono, że sfinansowanie kapitału obligacyjnego jest zapewnione, że zapisy na kapitał akcyjny popłynęły dosyć obficie; że bardzo wiele osób sił technicznych i specyalnych krajowych do tego przedsiębiorstwa się nie garnie.

Postanowiono prowadzić dalej starania o bliższe zainteresowanie sfer przemysłowych, którym dolina Fergańska dostarczyć może w obfitości doskonałego materyału surowego, jak np. zakładów bawełnianych i t. p., jak również i tych, któreby w samej budowie interes swój znalazły. Zapisy w ziemiach polskich mają być stanowczo ukończone z d. 15-ym października n. st. r. b.

Wystawa wołyńska inwentarza żywego w Łucku.

Zamieszczamy poniżej wrażenia jednego z przyjaciół naszego pisma nietylko z tego względu, że daje on wierny obraz wystawy, lecz i dla tego, że prostuje szereg niedokładnych informacyi, jakie wkradły się do korespondencyi wczorajszej.

W d. 7 b. m. nastąpiło otwarcie wystawy. Uroczystość ta odbyła się bardzo skromnie. Plac wystawy niewielki, zabudowany skromnie, ulice gdzieniegdzie niewygracowane, jednem słowem zewnętrzny pozór wystawy więcej jak skromny. Trudno się oprzeć pierwszemu wrażeniu, że wystawa chybiona.

Ponieważ jednak już tu jesteśmy, więc obejrzyjmy szczegółowo wszystkie działy i ocenmy dorobek Wołynia, tu zebrany.

Bierzemy katalog do ręki i zaczynamy się posuwać naprzód. Czem jednak posuwamy się dalej, tem więcej ogarnia nas zdumienie i to zdumienie bardzo miłe: treść wystawy o całe niebo jest wyższą od jej skromnego wyglądu! Na niewielkim placu pomieszczono 175 sztuk bydła, 46 koni, 130 sztuk nierogacizny, nie licząc owiec, ptactwa domowego, królików i t. p.

Najliczniej reprezentowany jest dział bydła, tej podstawy kultury gospodarczej kraju. Widoczna tu przewaga bydła nizinnego nad górskim, bo nizinnego znajdujemy aż 107 sztuk. Niestety widzimy, szczęściem nie wiele, krzyżowań bydła górskiego z nizinnym.

W dziale bydła nizinnego z wołyńskich obór wyróżniają się: 1) czerwone Ostfryzy p. p. Feliksostwa Padlewskich z Nowogródek (pow. kowelski) i 2) czarno-srokate Fryslandery p. Wiktora Gutowskiego z Suchodół (pow. włodzimierski). Obie te obory odznaczają się dobrą budową, wyrośnięciem, oznakami mleczności i wyrównaniem. W dziale tym należy zaznaczyć jeszcze młodą oborę p. Jełowickiego Antoniego z Borysowa (pow. ostrogski). Jest to obora półkrwi holenderskiej, ale właścicielowi należy powinszować nadzwyczaj umiejętnego doboru materyału wychodnego. Sądząc z początków, obora ta ma dużą przyszłość przed sobą.

W dziale bydła górskiego wybitnie wyróżnia się obora Szwyców p. Tomasza Sumowskiego z Zamlicz (pow. włodzimierski). Widać tu wielkie zamiłowanie właściciela, dużą pracę i dobre oko. Fryderyk Hr. Rzyszczewski z Dolska wystawił 2 sztuki Simentalerów, obie dobre, byczek wybitnie piękny.

Rzecz ekspertyzy wyróżnić poszczególne sztuki i innych hodowców. Możemy ogólnie stwierdzić, że pod względem jakości bydła Wołyń zrobił zwiedzającym miłą niespodziankę. Przed wystawą ani przypuszczaliśmy, że mamy tyle i tak dobrego materyału hodowlanego. A należy wziąć na uwagę, że wschodnia część Wołynia obesłała wystawę nadzwyczaj słabo. A szkoda!

Jakość wystawy znakomicie się spotęgowała przez obesłanie jej okazami obór wybitnych hodowców z Lubelskiego, Podola i Litwy. Mamy tu okazy obór Antoniego Hr. Rostworowskiego z Milejowa (Holendry), p. Kaźmierza Dorożyńskiego z Teleżyniec (Oldenburgi) Maryi Hr. Potockiej z Wysoko-Litewskiego (Holendry), Edmunda Hr. del Campo-Scipio z Brzezic (Ostfryzy). p. Antoniego Budnego z Bychawy (Holendry). Na mocy regulaminu obecnej wystawy okazy te nie mają być premjowane, tem większa więc należy się tym panom wdzięczność za to, że poglądowo zwiedzającym wykazali, do jakich wyników umiejętna hodowla doprowadzić może, i gdzie możemy dostać dobry materyał hodowlany.

Należy tu podkreślić fakt, że wszystkie tu wymienione obory mają bydło typu nizinnego.

Dział koni został obesłany mniej licznie. Hodowcy tłómaczą to tem, że jesień jest mniej odpowiednią dla nich porą na wystawę, bo w tym czasie zwykle już starsze sztuki bywają wyprzedane. Na wystawie typ koni wierzchowych przeważa. Wyróżniają się stajnie p. Tomasza Sumowskiego, p. Pawła Gutowskiego z Radowicz (pow. włodzimierski) i Stefana hr. Grocholskiego z Kołodnego (pow. krzemieniecki).

W dziale nierogacizny Wołyń co do jakości dał mniej, jak w dziale koni i bydła. Przeważa tu rasa duża biała angielska.

I tu p. p. Budny, hr. Rostworowski, Dorożyński i suk. Moryca Meyera obesłali naszą wystawę swojemi okazami.

Ptactwo domowe na wystawie bardzo mało reprezentowane. Rodzi się pytanie, czy panie nasze nie mają zamiłowania w gospodarstwie, czy może wyniki swej pracy skrzętnie chowają w zaciszu domowem.

Po za konkursem obesłano wystawę kolekcyami maszyn, narzędzi rolniczych, nasionami, owocami, szkółkami drzew owocowych, miodem, woskiem, wyrobami warsztatów tkackich, rymarskich i t. d.

W dziale nasion produkcyi wołyńskiej dominują p. Edmund Ostaszewski z Nowogródek (pow. włodzimierski) i p. Apollo Łoziński z Chyżnik (pow. żwiahelski.

Inżynier p. Władysław Bielski z Bodianowa (pow. włodzimierski) przedstawił śliczne wyroby swoich warsztatów tkackich. Wyrobom, tym, jako nowej gałęzi przemysłu drobnego na Wołyniu, należy się obszerniejsza wzmianka na innem miejscu.

Na podniesienie jakości działu rolnego na wystawie wołyńskiej wpłynęły okazy wytwórczości z innych stron kraju. A więc zgromadzono tu wytwory Niemiercza, Wysoko-Litewskiego, p. p. Knapiński i Kryki przedstawili plany robót meljoracyjnych.

Wogóle wystawę wołyńską należy uważać za więcej, jak udaną, a Łuckiemu Towarzystwu Rolniczemu, które ją zainicyowało i urządziło, należy się wielka wdzięczność. Wystawa ta pozwala wołyniakom obliczyć swoje siły i z wiarą w nie iść dalej w imię Boże.

B. W.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Ministerstwo komunikacyi wśród licznych skarg na kradzieże na kolejach syberyjskich otrzymało ciekawe wiadomości o licytacyach towarów, nie odebranych na mocy kwitów bagazowych i kolejowych. Na st. «Tajga» na licytacyi wykryto, że beczki z masłem naładowane były ziemią, paki z szerścią owczą — łykiem. Kupione na licytacyi towary nabywcy zwrócili. Odbędzie się nowe śledztwo w sprawie kradzieży na kolei Syberyjskiej.

⊙ Preliminarz departamentu kolejowego zawiera kilka ciekawych cyfr, malujących sposób prowadzenia gospodarki kolejowej na drogach prywatnych: Straty na nich dochodzą do ogromnych sum. Mosk.-Wind.-Rybińska np. kolej zel. wymaga $2^1/_4$ mil. rb. corocznej dopłaty, Mosk.-Kazańska $3^1/_2$ mil. rb., Połudn.-Wschodnia $1^1/_2$ mil. rb., a Wschodnio-Chińska $14^1/_2$ mil. rubli.

⊙ Generał-gubernator finlandzki zawiadomił senat, że koniecznem jest aby oficerowie policyjni i agenci znali język rosyjski. Przypominając, że prawo obowiązkowego rekrutowania personelu policyjnego z osób znających język rosyjski zostało skasowane, a natomiast przyznano senatowi prawo oznaczania w jakich miejscowościach i jaka liczba policyantów powinna znać język rosyjski, generał-gubernator nalega by senat wydał odnośne rozporządzenie.

⊙ W celu uwzględnienia wyrażonego przez Dumę, życzenia, co do obniżenia cen cukru i przeto większego jego rozpowszechnienia wśród ludności, ma być utworzona komisya specyalna, złożona z przedstawicieli ministerstwa skarbu, handlu i świata przemysłowego. Jednocześnie będzie obradowała druga komisya, która zajmie się sprawą zapobieżenia dowozu sacharyny do Rosyi.

⊙ Pisma muzułmańskie drukowane w Rosyi rozchodzą się, jak obliczają, w 15-tu tysiącach egzemplarzy, w tej liczbie około 6,000 egz. wypada na prasę kazańską.

⊙ Dnia 9 b. m. petersburski zjazd sędziów pokoju rozważył skargę apelacyjną w sprawie Milukowa—Popowa. Zjazd pozostawił skargę apelacyjną p. Popowa bez skutku.

⊙ W r. b. powrót ambasadorów mocarstw zagranicznych do Petersburga będzie nieco późniejszy, niż zwykle. Pierwszy powraca ambasador austro-węgierski, hr. Berchtold w pierwszych dniach października, mniej więcej jednocześnie z ministrem spraw zagranicznych Izwolskim. W końcu października powrócą ambasadorowie: niemiecki, hiszpański, włoski i japoński, angielski i francuski.

⊙ Jeszcze przed otwarciem sesyi Dumy rada ministrów rozważy projekt prawa o ułatwieniu młodzieży wstępu do uniwersytetów wniesiony do Dumy przez 60 posłów z opozycyi. Projekt ten prezes rady ministrów rozesłał obecnie do opinii wszystkim ministrom.

⊙ 125-ty zjazd przedstawicieli rosyjskich kolei żelaznych odbędzie się dnia 8 października i rozważy przeszło 60 wniosków w sprawach taryfowych.

Z prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremia“ dowiedziało się, że polacy w Poznaniu zabrali się gorliwie do studyowania języka rosyjskiego. Przy sposobności mała adnotacya pod adresem Królestwa.

«Jaka różnica — woła organ p. Suworina — pomiędzy Warszawą a Poznaniem! W Warszawie z powodu języka rosyjskiego polacy szowiniści bojkotowali w ciągu trzech lat szkoły».

Na to odpowiada w „Słowie“ prof. Pogodin.

«Ośmielam się zapewnić «Nowoje Wremia», że w Warszawie ludzi, szczerze interesujących się językiem rosyjskim, jest daleko więcej, aniżeli w Poznaniu, gdzie sprawa ta jest traktowana po amatorsku. Jeśli dla poznańczyków język rosyjski jest przyjemny i zajmujący, ale nie nieodzownie potrzebny, to dla polaków warszawskich jest on przecież niezbędny».

„Nowaja Ruś“ przytacza ciekawe podanie o koncesyę kolejową, złożone prezesowi ministrów przez... biskupa Eulogiusza. Podanie brzmi jak następuje:

«Niebawem wejdzie pod obrady Dumy Państwowej projekt o utworzenie gubernii chełmskiej. Dlatego jest bardzo ważne i na czasie zwrócenie uwagi na to, żeby, pomimo przeszkód ze strony «inorodców», kamienie węgielne powstającej gubernii rosyjskiej były założone rękami ludzi rosyjskich. W tym celu, jak gdyby odgadując myśli moje, grupa osób narodowości rosyjskiej prosiła mnie o wstawienie się, żeby wasza Ekscelencya raczył okazać możliwą pomoc w wyrobieniu gwarantowanej przez państwo koncesyi na koleje:

a) Chełm—Zamość—Tomaszów i stąd do granicy austryackiej, aż do połączenia ze stacyą Penrep;
b) Zamość—Lublin;
c) Zamość—Hrubieszów z odnogą przez Hrubieszów—Kryłów—Wirąż, aż do połączenia ze stacyą austryacką Sokól i
d) Hrubieszów—Chełm.

Wymienione koleje powinny być na tle rodzącego się organizmu państwowego temi arteryami życia, którym wypadnie w udziale rozstrzygnięcie zadania odrodzenia odwiecznie rosyjskiego kraju chełmskiego. Będąc przekonanym, że wskazane osoby pałają szczerą chęcią przez jak najprędsze zbudowanie wspomnianych kolei podnieść wszechstronną działalność żywotną Chełmszczyzny, i znając te osoby osobiście z jak najlepszej strony, pozwalam sobie na zaniesienie gorącej prośby o wydanie im koncesyi, o którą proszą».

Te „osoby“ — to oczywiście prawdziwi rosyanie, którzy mają apetyt na... rządową gwarancyę.

«Sprawa jest jasna — pisze «Now. Ruś». — Grupa osób narodowości rosyjskiej, za którą wstawia się biskup Eulogiusz, niema pieniędzy, lecz jeżeli dostanie gwarancyę rządową, to łatwo będzie mogła sprzedać koncesye i osobom narodowości nie rosyjskiej, pozostawiając sobie stanowiska generałów-swatów.

«Prasa peryodyczna rosyjska — zaznacza «Nowaja Ruś» — nie pamięta, zdaje się, jeszcze takich starań. Są one tak niezwykłe, tak niezgodne z godnością duchowną i stanowiskiem politycznem starającego się.

«Jeszcze tego brakowało, żeby członkowie Dumy Państwowej występowali jako pośrednicy koncesyonaryuszów».

„Riecz“ zamieszcza artykuł Pogodina o kwestyi narodowościowej. Szanowny profesor zwraca uwagę na dwie charakterystyczne cechy współczesnej kwestyi narodowościowej.

«Jedną z charakterystycznych cech współczesnych ruchów narodowościowych jest niezwykła szybkość, z jaką stają się one przedmiotem badania. Za dawnych dobrych czasów powoli a nieznacznie dojrzewały idee i uczucia, rozpowszechniały się z ust do ust a następnie długo gromadzona energia wybuchała ku osłupieniu Europy. Tak powstali grecy, serbowie, rumuni. Teraz zupełnie co innego. Przedemną leży kilka prac o nacyonalizmach współczesnych (litewskim, chorwackim, słowackim), których treść obejmuje ostatnie, najbliższe lata. Świadczy to o takim stopniu uświadomienia, który odbiera centralistycznemu radykalizmowi wszelkie szanse na zwycięstwo w walce. Przytem jawność, prasa codzienna, szybkość komunikacyi są czynnikami które potęgują intensywność odradzających się nacyonalizmów».

«Druga cecha charakterystyczna— pisze dalej Pogodin—polega na tem, że nacyonalizmy współczesne, wypływając ze skał burzliwymi potokami, dzielą się potem na równe a spokojne strumienie. Niedawna przeszłość dowiodła, że to jest tak. Przypomnijmy sobie historyę radykalnych polskich partyi, narodowo demokratycznej i polskiej socyalistycznej: zaczęły one od propagandy powstania i niepodległego państwa polskiego, a skończyły na spokojnej autonomii i uczestnictwie w pracach Dumy».

«Zdrowy sens i zrozumienie swoich interesów tak prędko wkłada pęta na wszelki radykalizm, że i nacyonalizm, który chełpi się a wojuje na początku, nie może być uważany za państwowe niebezpieczeństwo, za separatyzm, o ile mu nie są stawione tamy».

Pogodin kończy swój artykuł wyrażeniem nadziei, że nowe pokolenie rosyjskie zrozumie istotę nacyonalizmu, a rozumiejąc ją odepchnie od siebie marę polityki rusyfikacyjnej, która gnębiąc odradzające się nacyonalizmy, naraża naród rosyjski na miano gnębiciela żywego ducha **(J).**

LIST DO REDAKCYI.

Od redakcyi tygodnika „Biały Paw“ otrzymujemy pismo, któremu poniżej chętnie dajemy miejsce.

Szanowny Panie Redaktorze.

Redakcya „Białego Pawia“ ma zaszczyt prosić Was, szanowny Redaktorze, o umieszczenie w najbliższym numerze Waszej poczytnej gazety, następujących kilka słów.

W dniu 27 b. m. (st. st.) odbędzie się w Warszawie obchód jubileuszowy Aleksandra Świętochowskiego. Przewidując, iż w Kijowie wielu jest tych, którzyby pragnęli oddać hołd naszemu wielkiemu myślicielowi, redakcya „Białego Pawia“ postanowiła wysłać adres zbiorowy. W tym celu zamówiliśmy w pracowni „Zjednoczenia (arteli) Jubilerów“, Kreszczatik 25, ozdobną tekę z napisem: „Aleksandrowi Świetochowskiemu—Polacy z Kijowa“. W drugiej połowie następnego tygodnia teka wystawioną będzie w oknie wystawowem powyższego magazynu. Własnoręczne zaś podpisy na pergaminowych arkuszach zbierane będą od wtorku przyszłego tygodnia do dnia 22 b. m. włącznie w Stowarzyszeniu Polskiem: „Ogniwo“, Kreszczatik 1, codziennie od 8-ej wieczorem i w redakcyi „Białego Pawia“, Michajłowska 10 m. 12, codziennie od 6 do 7-ej wieczorem.

Racz przyjąć szanowny Panie Redaktorze słowa szacunku.

Redakcya „Białego Pawia“.

KRONIKA.

— **Kara prasowa.** Na mocy rozporządzenia p. Czichaczewa „Dziennik Kijowski“ skazany został na 100 rb. kary za zamieszczenie w Nr 197 korespondencyi z Wilna.

— **Ofiara na muzeum miejskie.** A. Tereszczenko ofiarował 1000 rb. na urządzenie kijowskiego muzeum miejskiego.

— **Pozaszkolny nadzór nad uczniami szkół średnich.** Wczoraj pod przewodnictwem wicegubernatora M. Czychaczewa odbyła się narada, celem wypracowania odpowiednich środków dla zorganizowania nadzoru nad uczniami. Po dłuższych debatach powzięto następujące uchwały:

1) zabronić sprzedaży napojów wyskokowych wszystkim uczniom średnich i niższych szkół, oraz wszystkim dzieciom bez wyjątku; 2) zabronić uczniom bywania w restauracyach, hotelach, kawiarniach, salach bilardowych i t. p. instytucyach; 3) zabronić bywania w teatrze, z wyjątkiem miejskiego i „Sołowcewa“ wszystkim uczniom, uczennicom i wogóle dzieciom. Do teatru miejskiego i „Sołowcewa“ mogą uczniowie uczęszczać za każdorazowem piśmiennem pozwoleniem dyrektora szkoły; 4) zabronić bywania we wszystkich kinematografach z wyjątkiem tych, w których program będzie zaaprobowany przez władzę szkolną; 5) zabronić uczniom i uczennicom chodzenia po ulicach w zimie po godz. 8-ej, w lecie po godz. 9-ej wieczorem; 6) pozwolić na bywanie w ogrodzie kupieckim tylko z rodzicami lub krewnymi i na pozostawanie do końca koncertu, ale pod warunkiem nie wchodzenia do restauracyi; 7) starać się, aby generał-gubernator wydał obowiązujące rozporządzenie, zabraniające noszenia uniformu osobom nie będącym w danej chwili wychowańcami szkół średnich. Pozatem wypracowane zostało obowiązujące postanowienie o nakładaniu kar pieniężnych na właścicieli restauracyi, którzyby przekroczyli postanowienia narady. Policya otrzyma polecenie dopomagania przy zatrzymywaniu młodzieży. Kurator utworzyć ma komitet, mający na celu: zjednoczenie w swem ręku nadzoru nad pozaszkolnem sprawowaniem się uczni, rozpatrywanie sztuk teatralnych, na które uczniowie mogą chodzić, organizowanie porad dla rodziców. i t. d.

— **Posiedzenie rady miejskiej d. 11 września.** Po ostatniem burzliwem posiedzeniu rady miejskiej, onegdajsze było nader spokojne. Posiedzenie było głównie poświęcone rozmaitym wyborom. Na prezesa komisyi kanalizacyjnej wybrano p. Kicha, na prezesa sądu sierocego p. W. Kobca, na prezesa komisyi do spraw biblioteki publicznej p. Stradomskiego. Samą bibliotekę postanowiono wybudować w Ogrodzie Cesarskim, między ogrodem kupieckim a Château des fleurs, nieco w głębi. Aleja, prowadząca do biblioteki, będzie ją okrążała. Sam gmach ma być w stylu greckim, na budowę jego miasto posiada 120 tys. rb., otrzymane drogą pożyczki obligacyjnej.

Wiele czasu rada poświęciła rozpatrzeniu w sprawie zrealizowania pożyczek obligacyjnych. Jedną z nich w kw. 1 mil. rb. wyraził gotowość zrealizować Brodzki po 82 za 100 z terminem wypłaty w miarę potrzeby, drugą również w kw. 1 mil. realizuje bank Azowski, na tych samych warunkach. Rada uznała obydwie realizacye za dogodne. Następnie przyjęto ofertę banku handlowego, który prosił o ulokowanie funduszów miejskich na jego bieżącym rachunku.

— **Wystawa robót.** W dn. 14 września o godz. 1-ej po połd. otwiera się wystawa robót ręcznych i artystycznych w lokalu kursów robót artystycznych pań O. i S. Kurdiumowych, przy ul. Włodzimierskiej Nr 77. Wystawa potrwa do dn. 17 września i będzie otwarta codziennie od godz. 10-ej zrana do 5 po poł.

— **Wyścigi kłusaków.** Zamknięty w d. 10 września sezon wyścigów kijowskich zupełnie nieoczekiwanie zakończył się stratą dla Poł.-Zach. T-wa popierania hodowli kłusaków. Urzędnicy totalizatora nie otrzymali nawet tradycyjnych gratyfikacyi. W roku przyszłym ma być rozegrana taka sama suma nagród jak i w bieżącym (103,000 rb.).

— **Statystyka cholery.** W ciągu dnia wczorajszego do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono 8 chorych wśród podejrzanych objawów; do szpitala dla robotników przywieziono 2 chorych, pozostaje w nim ogółem 6 chorych, do szpitala żydowskiego nie przywieziono nikogo i chorych na cholerę w nim obecnie już niema. Do szpitala wojskowego przywieziono 6 chorych, nikt nie umarł ani się wypisał, pozostaje w nim 36 chorych.

Analiza bakteryologiczna stwierdziła cholerę u 3 osób, przywiezionych do szpitala dawniej. Ogółem od początku epidemii cholerę stwierdzono w 79 wypadkach, z których 41 zakończyły się śmiercią. Cyfry powyższe nie obejmują wypadków w szpitalu wojskowym.

— W B.-Cerkwi d. 9 b. m. zaregestrowano 19 nowych wypadków podejrzanych zasłabnięć, zmarło w ciągu tego dnia 5 osób. Ogółem od początku epidemii zanotowano 79 wypadków, z których 29 śmiertelnych.

— W Bykowej Grobli gub. kijowskiej zmarła 1 osoba. Ogółem zachorowało i zmarło 3 osoby.

— W Chodorkowie pow. skwirskiego dn. 10 b. m. przywieziono do szpitala 1 chorego wśród objawów podejrzanych.

— W Czerkasach zaregestrowano 3 nowe wypadki zasłabnieć.

— W pow. czehryńskim zanotowano 1 wypadek.

— Ogółem od początku epidemii w gubernii (od d. 18 lipca) do 10 września zanotowano zasłabnięć z podejrzanymi objawami 124, z nich 23 zakończyło się śmiercią. Analiza bakteryologiczna stwierdziła cholerę w 13 wypadkach. Dane powyższe nie dotyczą B.-Cerkwi.

OSOBISTE.

— Wyjeżdża dzisiaj z Kijowa do Petersburga poseł do trzeciej Dumy Państwowej, Łuczycki.

— Dziś rano powraca do Kijowa z Petersburga gubernator kijowski hr. N. N. Ignatjew.

— SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI. Wczoraj w południe w domu Nr 4 przy ul. Funduklejowskiej L. A. Wof oglądając rewolwer, pociągnął za cyngiel, padł strzał i Wof został lekko raniony w głowę. Opatrunku dokonało Pogotowie ratunkowe.

— KROK DESPERACKI. W domu Nr 4 przy zaułku Muzycznym otruła się mieszaniną amoniaku i terpentyny W. I-a. Po okazaniu doraźnej pomocy desperatkę pozostawiono w jej mieszkaniu. Przyczyny zamachu samobójczego nie wyjaśniono.

— NIEZAWODNY ŚRODEK. Pewien wynalazca, p. Lampecki z Jarosławia w Galicyi, kilkakrotnie zwracał się do zarządu miejskiego, proponując mu wynaleziony przez siebie niezawodny środek przeciw cholerze. Ostatnim razem p. Lampecki przysłał probkę swego środka, z receptą, według której płyn — w takiej bowiem formie jest to lekarstwo, należy przyjmować na cukrze. Jedna dawka z 15 kropel wystarcza dla chorego, u którego cholera jest już w rozwoju 2 dawki uzdrawia chorego w agonii. Środek ten miał być stosowany z wielkiem powodzeniem w czasie epidemii r. 1904. Ustępując naleganiom wynalazcy, d-r Burczak odesłał środek powyższy do Aleksandrowskiego szpitala dla wypróbowania.

— KARA ADMINISTRACYJNA. Na mocy uchwały p. gubernatora skazani zostali na grzywny w drodze administracyjnej za wykroczenie przeciwko przepisom meldunkowym następujące osoby: lokator d. Nr 12 przy ul. M.-Wasylkowskiej C. Pikus na 50 rb., właściciel d. Nr 37 przy ul. Jurkowskiej M. Leszczyner na 25 rb. i dzierżawca tegoż domu p. M. Żelichowski na 15 rb.

— DESPERACKI KROK. Wieczorem dn. 11 września w d. Nr 52 na Głuboczycy otruł się kwasem karbolowym Jan Bojaryszewski. Wezwano «Pogotowie»; lekarz skonstatował śmierć z otrucia. Bojaryszewski został niedawno wypuszczony z więzienia, gdzie odsiadywał karę za morderstwo i cierpiał nędzę, nie mogąc dostać pracy. Nędza też popchnęła go do samobójstwa.

— ANTYSANITARNY STAN PIEKARNI TURECKICH. Na żądanie lekarza sanitarnego p. Bojarskiego policya sporządziła protokół w sprawie wykroczeń przeciwko przepisom sanitarnym, których się dopuścił Ze-Nurau, właściciel piekarni w domu Nr 1 przy ul. Bulw.-Kudriawskiej. Piekarz Kurd-Ali-Ogły spacerował w butach po bochenkach chleba, ułożonych na furze. Właściciel piekarni usprawiedliwiał się tem, że nie wiedział o takiem postępowaniu swego służącego. Ali-Ogły został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

— ZAGINIONY OFICER. Dn. 10 września zrana z hotelu klasztoru Michajłowskiego znikł oficer Paliwoda, cierpiący na pomieszanie zmysłów. O zniknięciu jego została zawiadomiona policya.

— KRADZIEŻ. Z mieszkania p. Aranczewskiego, w domu Nr 89 przy ul. M.-Włodzimierskiej, dokonano kradzieży rzeczy wartości 50 rb.

— POŻAR. Wczoraj w południe w posiadłości Nr 2 przy ul. Winogradowej wybuchł pożar. Przybyła niezwłocznie na miejsce wypadku straż ogniowa zmuszona była pozostać bezczynną, ponieważ w wodociągu nie okazało się wody. Na szczęście wskutek pożaru została zniszczona tylko altana w tej posiadłości.

— WYPADEK Z AUTOMOBILISTĄ. Wczoraj w przejeżdżającego ul. Funduklejowską własnym samochodem kupca A. J. Grunau sześcioletni Walenty Łazebnyj rzucił kamieniem. Grunau zatrzymał samochód i zaczął bić malca. Przypadkowi świadkowie tego zajścia inżynier D. Penerdzi i student politechniki C. Kefeli ujęli się za dzieckiem i nie dopuścili do dalszego bicia malca. W końcu Grunau zmuszony został na skutek żądania pp. P. i K. zawieść ich własnym automobilem do cyrkułu starokijowskiego. W cyrkule sporządzono protokół i wszyscy trzej: Grunau, Pererdzi i Kefeli zostaną pociągnięci na zasadzie art. 38 do odpowiedzialności sądowej za zakłócenie spokoju publicznego.

— NAPAD ZBROJNY. Wczoraj wieczorem dokonano na Padole zbrojnego napadu na mieszkanie kupca M. Kricberga (Konstantynowska Nr 32). Około godziny 9 wieczorem rodzina Kricbergów, składająca się z Kricberga, jego żony i matki, oraz siostry żony zasiadła do kolacyi. Na kanapie w stołowym pokoju spał mały synek Kricbergów. Do stołu podawała kucharka, Starosielska. Na kilka minut przed kolacyą opuściła mieszkanie praczka, a kucharka zapomniała zamknąć za nią drzwi na klucz. Z tego skorzystali dwaj złoczyńcy i bez najmniejszego trudu dostali się do kuchni. Gdy kucharka niosła talerze do kuchni, na progu spotkała się oko w oko z dwoma osobnikami, którzy właśnie w tej chwili nakładali maski. Przestraszona kucharka zaczęła krzyczeć w niebogłosy i rzuciła w zamaskowanych talerzami. Jeden z nich uchyliwszy się od ciosu schwycił kucharkę za włosy i zaczął ją bić po głowie jakimś twardym przedmiotem. W stołowym pokoju usłyszano rozpaczliwe krzyki kucharki. Rodzinę Kricbergów opanowała panika. Pan K. przypuszczając, iż wybuchł pożar, pobiegł w stronę kuchni. W sieni K. natknął się na jednego ze złoczyńców, który skierował weń lufę rewolweru. «Bierzcie, oto pieniądze» krzyknął p. K., domyśliwszy się, o co chodzi. Napastników spostrzegli już inni członkowie rodziny. Małżonka Kricberga wybiegła na balkon i zaczęła wołać o pomoc. W ślad za nią wybiegła jej siostra. Rozpaczliwe krzyki dwóch kobiet na balkonie, alarm, wszczęty już na ulicy Konstantynowskiej zmusiły złoczyńców do dania za wygraną i szukania ratunku w ucieczce. Jeden z nich, nie biorąc nawet od p. K. proponowanych mu pieniędzy, strzelił weń i uciekł przez drzwi frontowe. Drugi tak samo pośpieszył opuścić mieszkanie przez drzwi od kuchni.

Kula trafiła p. K. w szczękę. Upadł on w przedpokoju, zalewając się krwią.

Minęło 5 — 6 minut zanim przybyła pomoc. Jedni z pierwszych przybyli do mieszkania: stójkowy z pobliskiego posterunku i kelner z restauracyi Miedniakowa i ujrzeli leżącego w kałuży krwi p. K. Niezwłocznie o napadzie zawiadomiono policyę i wezwano «Pogotowie». Przybyły lekarz skonstatował, iż kula przebiła górną szczękę z lewej strony twarzy i uwięzła pod lewem okiem. Po nałożeniu opatrunku, K. odwieziono w stanie groźnym do szpitala Aleksandrowskiego.

Przybyła na miejsce napadu policya zarządziła natychmiastowy pościg za złoczyńcami.

Z SĄDÓW.

— Wczoraj kijowski sąd wojenny okręgowy rozpoczął rozpoznawanie nadzwyczaj charakterystycznej sprawy powstałej na tle zeszłorocznych rozruchów rolnych w naszej gubernii. Treść sprawy przedstawia się jak następuje: W dniu 6 maja roku zeszłego do wsi Łotaszówka, pow. zwinogródzkiego przybył komisarz drugiego stanu tegoż powiatu Sałow, w celu przeprowadze-

nia śledztwa w sprawie mieszkańców Łotaszówki, którzy podczas strajku rolnego w folwarku Żurawki przemocą nie dopuścili do robót polnych włościan, sprowadzonych ze wsi Kołodziste.

Gdy komisarz zakończył swoją pracę i zabierał się do odjazdu, tłum złożony z 40—50 włościan zażądał od niego przedstawienia legitymacyi i przeczytania protokółu. Komisarz legitymacyi naturalnie pokazać nie chciał, jak również czytać protokółu, po długich jednak naleganiach tłumu odczytał go zebranym, lecz w tejże chwili papier został mu wyrwany z rąk i porwany na kawałki, przyczem, według zeznań świadków, rozległy się okrzyki: «znamy my takich, do nas przyjeżdżali łobuzy («żuliki») w jeszcze ładniejszych mundurach, my się tu z tobą rozprawimy!»

Sprawa ta była sądzona w tutejszym sądzie wojennym we wrześniu roku zeszłego; oskarżeni zostali uniewinnieni, obecnie zaś wskutek protestu prokuratora została przesłana przez główny sąd wojenny do ponownego rozpatrzenia.

Bronili oskarżonych adw. przys. M. Szyszko i pom. adw. przys. I. Katner, którzy twierdzili, że oskarżeni postępowali zupełnie w dobrej wierze, gdyż nie znając nowo-mianowanego komisarza Sałowa, wzięli go za agitatora strajków rolnych, którzy niejednokrotnie nawiedzali wieś, i pamiętając niedawny strajk w folwarku Żurawki, spowodowany agitacyą nieznanych przybyszów, którzy zrujnowali ich materyalnie — zażądali od komisarza przedstawienia dowodów tożsamości i przeczytania protokółu.

Po wysłuchaniu zeznań świadków sąd odłożył dalszy ciąg rozpraw na godzinę 11 rano dnia dzisiejszego.

— Charakterystyczną również sprawę sądziła wczoraj izba sądowa kijowska.

Na ławie oskarżonych zasiadł strażnik z miasteczka Wasylkowa, Siabrenko, pod zarzutem, iż wykrywszy sprawcę kradzieży 250 rb. popełnioną u mieszkańca wsi Ksawerówka, pow. wasylkowskiego, Szulaka, zamiast spisania odpowiedniego protokółu poszedł wraz ze złodziejem i poszkodowanym do szynku, gdzie przy butelce załatwiono całą sprawę zgodnie i serdecznie: poszkodowany odebrał utraconą sumę, strażnik zaś otrzymał 5 rb. za fatygę. Dowiedzieli się jednak o tem zwierzchnicy Siabrenki i został on wczoraj skazany na pozbawienie niektórych praw stanu i rok więzienia.

KRONIKA POLSKA.

— **Nowe Stowarzyszenie w Wilnie.** W Wilnie powstać ma nowe towarzystwo p. n. «Towarzystwo popierania kooperacyi». Zadaniem jego będzie popieranie ruchu kooperacyjnego w gub. wileńskiej, oraz rozpowszechnianie go wśród ludności chrześcijańskiej. Zgodnie z ustawą, którą złożono już gubernatorowi do zatwierdzenia, członkiem Towarzystwa może być każdy chrześcijanin za rekomendacyą dwóch członków. Każdy z nowowstępujących będzie obowiązany zapoznać się dokładnie teoretycznie i praktycznie z ruchem kooperacyjnym w kraju i zagranicą, a oprócz tego przystąpić do któregokolwiek ze związków kooperacyjnych. Wpis wynosi rb. 6 rocznie i rb. 1 wstępu. Założycielami Towarzystwa są pp.: Aleksander Szklennik, Karol Falewicz, Jan Jabłoński i Jan Żongołłowicz.

— **Z prasy.** Z dniem 1-ym października r. b. zacznie wychodzić w Warszawie nowe pismo p. t. «Wiadomości Codzienne» pod redakcyą p. Leona Rostkowskiego, kierownikiem pisma będzie p. Ludwik Włodek. Z redakcyą nowego dziennika weszła w porozumienie redakcya zawieszonej gazety «Hasło», tak, że prenumeratorzy tej gazety otrzymywać będą «Wiadomości Codzienne» na warunkach dawnych, przedpłata zaś wniesiona na «Hasło» przeniesiona zostanie na «Wiadomości Codzienne». Redakcya i Administracya nowego dziennika mieści się przy ul. Chmielnej Nr 23.

— **Polska szkoła górnicza.** Jak się dowiaduje «Poln. Korrespondenz», ministerstwo dla robót publicznych zatwierdziło statut polskiej szkoły rolniczej w Dąbrowie (śląskiej).

— **Nabytki komisyi kolonizacyjnej.** W powiecie wyrzyskim posiada obecnie komisya kolonizacyjna 35,500 morgów. Z tego rozparcelowano dotąd blisko 28,000 morgów. Olbrzymi ten obszar nabyła w przeciągu niespełna 7 lat, bo pierwszy majątek w powiecie wyrzyskim nabyła dopiero w r. 1901.

— **Agitacya niemiecka na Mazurach.** Na Mazurach powstał organ p. t. «Masurisches Volksblatt, altpreussische Zeitung, Organ des Ost- und Westpreussischen Arbeiterbundes».

— **Cesarz niemiecki w Poznaniu.** «Posener Neueste Nachrichten» dowiaduje się rzekomo z dobrze poinformowanej strony, że cesarz niemiecki w drodze do Prus Wschodnich, dokąd udaje się na rewie wojskowe, zatrzyma się w Poznaniu, by naocznie przekonać się o postępie prac przy zamku cesarskim.

— **Zwycięstwo polskie w Berlinie.** Polacy w parafii N. P. Maryi w Berlinie odparli z wielką stanowczością zamach hakatystycznego proboszcza, ks. Jedera, na swoje prawa w reprezentacyi kościelnej. Gdy, powołując się na to, że stanowią większość parafian, zażądali stanowczo zaprowadzenia nabożeństw polskich i odprawiania ceremonii kościelnych w języku polskim, a wobec oporu proboszcza, zagrozili bojkotowaniem kościoła, ks. Jeder przy pomocy prezesa policyi postarał się o usunięcie przedstawicieli ludności polskiej zarówno z reprezentacyi, jak i z dozoru kościelnego. Uczynił to oczywiście w nadziei, że przy nowych wyborach przeprowadzi kandydatów niemieckich, którzy poprą jego usiłowania germanizacyjne.

Nadzieje te zawiodły. Polacy podjęli śmiało walkę i dowiedli, że stanowią rzeczywiście większość w parafii, mają więc zupełne prawo domagać się uwzględnienia swoich życzeń. W wyborach do reprezentacyi kościelnej przeprowadzili wszystkich swoich kandydatów większością dwóch trzecich głosów. Gorzej jeszcze powiodło się księdzu Jederowi przy wyborach do rady kościelnej. Kandydaci polscy otrzymali po 237, niemieccy tylko po 136 głosów. Zwycięstwo polskie jest więc zupełne. Można przypuszczać, że ksiądz germanizator wobec tego doświadczenia będzie odtąd więcej skłonny do uwzględniania słusznych żądań parafian polskich.

— **P. Marcin Biedermann** otrzymał od największej organizacyi polskiej w Ameryce, a mianowicie od Związku narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych, dowód szczególnego uznania. Związek nadesłał mu w uznaniu jego szczególnych zasług w walce z germanizacyą dyplom członka honorowego.

— **Żydzi a germanizacya.** Pisma niemieckie spierają się o rolę, jaką odgrywają żydzi w akcyi germanizacyjnej w dzielnicach polskich. Wobec artykułu «Posener Ztg.», w którym podniesiono zasługi germanizacyjne żywiołu żydowskiego «Deutsche Tagesztg» wystąpiła stanowczo przeciw żydom, jako «podporom niemczyzny» na Wschodzie. Na to odpowiada z wielkiem rozdrażnieniem berlińska «Freisinnige Ztg.»:

«Z tych zdań przemawia nietylko prawdziwie junkierska pycha i zarozumiałość, ale i zupełna nieznajomość stosunków na kresach wschodnich. Mniejsza o to, czy «Deutsche Tageszeitung» zgodzi się na to, lub nie; faktem jest, że dzisiaj żydzi na kresach wschodnich są niejednokrotnie podporami, a niekiedy jedynemi podporami niemczyzny. Niemczyzna na kresach wschodnich dawnoby już zginęła, gdyby się opierała na tych kołach, których organem jest «Deutsche Tageszeitung».

Dla społeczeństwa polskiego decydująca jest ta okoliczność, że żydzi poznańscy sami uważają się za pionerów niemczyzny i zaznaczają wyraźnie swoje dążności przeciwpolskie.

Z tym faktem społeczeństwo poznańskie musi się liczyć i zastosować się do niego w praktyce.

— **Ś. p. August Zieliński.** Dn. 19 n. st. zmarł nagle na anewryzm serca ś. p. August Zieliński, inicyator i kierownik wyższych kursów handlowych, długoletni profesor szkoły handlowej Kronenberga, przeżywszy lat 47.

Zmarły urodził się w roku 1861 i po ukończeniu szkoły średniej w Warszawie i szkoły handlowej Kronenberga, jako stypendysta tejże szkoły wyjechał do akademii handlowej w Lipsku, którą ukończył z odznaczeniem. W roku 1882 wrócił do kraju, gdzie odrazu rozpoczął gorączkową działalność pedagogiczną na polu zaniedbanego nieco u nas szkolnictwa handlowego, i całkowicie poświęcał się działalności pedagogicznej, jako profesor szkoły handlowej kupiectwa polskiego i wielu kursów żeńskich.

W roku 1906 zajął się organizacyą własnych wyższych kursów komercyjnych, a po zatwierdzeniu przez władze T-wa wyższych kursów handlowych, oddał pod opiekę tegoż T-wa swą uczelnię, tworząc w ten sposób wyższą szkołę handlową, której brak tak dotkliwie dawał się odczuwać. Była to pierwsza próba utworzenia wyższej uczelni wiadomości hadlowych, mającej młodzieży zastąpić akademie handlowe zagraniczne. Utworzenie podobnej uczelni było ideałem życia zmarłego i czuł się on szczęśliwy, że za życia zdążył ten ideał urzeczywistnić.

Człowiek nieposzlakowanej prawości, jako pedagog, chlebodawca i towarzysz pracy — zmarły pozostawił szczery żal w szerokich kołach społeczeństwa.

— **Protest księży poznańskich.** W kołach duchowieństwa poznańskiego i gnieźnieńskiego uwydatnia się zamiar założenia stanowczego protestu przeciw narzucaniu obu dyecezyom arcybiskupa i kanoników obcych, nienależących do tych dyecezyi. Na zbliżającej się kongregacyi dziekanów będzie w tym celu podany wniosek, aby administratorowie obu dyecezyi wyjednali u Stolicy Apostolskiej, żeby dostojników duchownych, zarówno arcybiskupa, jak członków obu kapituł, wybierano z pomiędzy duchowieństwa miejscowego. Ruch ten jest następstwem ubiegania się o kanonikaty i o tron arcybiskupi księży obcych, niemieckich, którzy, jak dowodzą znane przykłady, nie mają żadnych kwalifikacyi do objęcia wysokich stanowisk w duchowieństwie poznańskiem.

— **Sprawa Chełmszczyzny.** Prezes chełmskiego bractwa prawosławnego, duchowny A. Budiłowicz, w poufnych listach, rozesłanych do niektórych z członków bractwa, poinformował ich, że odebrał ze źródeł miarodajnych informacyę, iż sprawa wyłączenia Chełmszczyzny z obszaru Królestwa Polskiego, będzie rozpatrywana w Dumie Państwowej w ciągu bieżącej sesyi. Do tego czasu bractwo wydać zamierza mapę etnograficzną Chełmszczyzny z wykazami liczby ludności prawosławnej i katolickiej. Bractwo ufa, że sprawę wyłączenia Chełmszczyzny z Królestwa poprze centrum Dumy Państwowej.

— **O zamknięcie gazet żydowskich.** «Frajnd» donosi na czele numeru, co następuje: «Rabini warszawscy na ostatniem swem posiedzeniu postanowili naśladować zjazd misyonarski (w Kijowie) i zwrócić się do rządu z prośbą o zamknięcie wszystkich gazet żargonowych, które wychodzą w państwie rosyjskiem, ponieważ podkopują religię. Na zebraniu obecnych było 15 rabinów (tylu urzęduje w Warszawie), 14 z nich podpisało uchwałę wspomnianą». «Frajnd» dodaje, że o mającej nastąpić uchwale już dawno mówiono pokątnie. Robi też uwagę, że to rzecz zrozumiała dla tych, którzy «znają rabinów warszawskich i wiedzą, w jakiej żyją ciemnocie egipskiej i jaki ogromny fanatyzm budzą i szerzą». Gazeta porównywa ich wreszcie z mnichem Heliodorem.

— **Nowa ustawa antypolska.** Donoszą z Poznania, że projekt ustawy, zakazującej polakom parcelowania ziemi, wejdzie teraz na porządek dzienny. Organ hakatystów «Tägliche Rundschau» zapowiada tę nową akcyę antypolską, podnosząc, ze poznański wydział «Ostmarkenvereinu» na wniosek radcy sprawiedliwości Schnaussa z Lipska przekazał tę sprawę głównemu wydziałowi «Ostmarkenvereinu» w Berlinie, który zapewnił, że projekt ten poprze w ministerstwie. Powszechnie przypuszczają, że projekt ten wejdzie już na najbliższej sesyi sejmu pruskiego, a «Tägliche Rundschau» sądzi, że sejm go uchwali.

Prezydentom regencyjnym ma być udzielone prawo zezwalania na podział ziemi. W ten sposób hakatyści spodziewają się, iż zupełnie zostanie położony kres osadnictwu polskiemu.

— **Ksiądz Sander.** W «Augsburger Zeitung» ukazała się wiadomość bardzo stanowcza, że ks. Sander, pomimo wszystkich zaprzeczeń, jest istotnie kandydatem na tron arcybiskupi w Poznaniu, i że układy rządu pruskiego z Watykanem w sprawie tej kandydatury są istotnie na dobrej drodze.

Ks. Sander jest nadreńczykiem, synem generała niemieckiego i chrzestniakiem cesarza Wilhelma I. Był on dawniej członkiem zakonu jezuickiego, poczem poświęcił się duszpasterstwu wojskowemu.

Wobec kategorycznego oświadczenia ks. Sandera, że nie stara się o stolicę arcybiskupią, wiadomość powyższą uważamy za nieprawdziwą.

— **Hakatyści przeciwko uniwersytetowi w Poznaniu.** Główny zarząd hakatystów na posiedzeniu, odbytem ubiegłej soboty, oświadczył się stanowczo przeciwko utworzeniu w Poznaniu uniwersytetu. Donosi o tem «Posener Tagblatt».

— **Rusini w Paranie.** Jak donosi kurytybska «Zoria», przybywa do Parany ciągle dużo emigrantów ruskich. I tak, dnia 17 sierpnia, przybyło ich znowu 150. «Zoria» sądzi, że przy dalszym wzroście liczby emigrantów ruskich, rusini, zorganizowawszy się, mogą wziąć górę nad polakami.

OFIARY.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na kościół św. Mikołaja w Kijowie: P. Marya Moszyńska złotą obrączkę.

Na probostwo w Motowidłówce: P. Konstancya Andrzejowska, zebrane 8 rb.

Na ubogich: Zamiast kwiatów na grób ś. p. Bronisława Fudakowskiego Kazimierzostwo Witkowscy rb. 5.

Kronika ekonomiczna.

—:—

Przegląd rynków zbożowych.

W ciągu ostatniego tygodnia usposobienie międzynarodowego rynku zbożowego było również niestałe, choć ceny wykazywały tendencyę zwyżkową. Powodem tego jest brak zupełnie dokładnych wiadomości o ostatecznych wynikach urodzaju. Zmienna i zimna pogoda, jaka obecnie panuje na zachodzie Europy, źle może oddziałać na rezultat żniw; stąd obawa, aby rzeczywisty urodzaj nie był gorszy od urodzaju przypuszczalnego.

W Ameryce Północnej ceny pszenicy ulegały wahaniu; w każdym razie podniosły się one o 4 kop. w porównaniu z cenami w zeszłym tygodniu; natomiast pomimo słabej podaży spadła cena kukurudzy. Na rynkach argentyńskich usposobienie z pszenicą—mocne, z kukurydzą—stałe; ceny podnoszą się. Usposobienie rynków zachodnio europejskich w ogóle jest nieokreślone: obroty nieznaczne, za to ceny okazują tendencyę zwyżkową. Na rynkach angielskich z pszenicą rosyjską spokojnie, podaż coraz większa, zapotrzebowanie niewielkie; z pszenicą argentyńską, owsem i jęczmieniem usposobienie mocne. Na rynkach niemieckich wskutek niepogody ceny zboża podnoszą się.

Usposobienie rynków rosyjskich nie zbyt stałe i mało ożywione; dowóz ziarna wzrasta z dniem każdym; wywóz zaś wewnątrz kraju i za granicę nie przechodzi pewnej normy, wskutek czego daje się zauważyć, szczególniej na żyto, tendencya zniżkowa. Wielkie ożywienie panuje na rynkach Syberyi, która zapewnie dostarczać będzie zboża młynom w prowincyach nadwołżańskich.

Na rynkach kraju południowo-zachodniego usposobienie z pszenicą stałe, chociaż popyt ze strony młynów nie jest wielki, wywóz pszenicy ozimej w okręgu kolei południowo zachodnich ciąży do Kijowa, gdzie cena jej dosięga 1 r. 85 kop.; ceny pszenicy na stacyach kolei mosk.-kijow.-woronezkiej wahają się od 1 rb. 35 kop. do 1 rb. 45 kop. Za folwarczną pszenicę jarą w gub. połtawskiej i ekaterynosławskiej płacą od 1 rb. 20 kop.; za włościańską od 1 rb. 10 kop. do 1 rb. 12 kop. Z powodu małej dostawy ceny żyta podniosły się: w okręgu kolei mosk.-kijow.-woronezkiej płacą do 1 r. 10 k.; w Kijowie do 1 r. 12 k. Z owsem spokojnie przy względnie niewielkim popycie; cena jego dochodzi do 70 k.; za proso na odnodze fastowskiej płacą do 70 k.; na odnodze Kijów-Kursk do 85 kop. Ceny gryki od 80 do 85 k. Za mak płacą od 1 r. 80 kop. do 2 rb.; za siemię lniane—1 r. 50 k.; za groch robaczywy od 1 r. do 1 r. 10 kop.; za groch zdrowy 1 r. 20 k.; za bobik 82—85 k.

Przemysł czeski w Królestwie Polskiem. Najpoważniejsze czeskie fabryki maszyn, zatrudniające po parę tysięcy robotników, już otworzyły w Warszawie swoje reprezentacye i składy. Prowadzenie przedstawicielstw objęli technicy warszawscy.

Są to już wyniki wycieczek przemysłowców polskich do Pragi, oraz owoce bojkotowania przemysłu niemieckiego.

Urodzaj chmielu. Rezultaty urodzaju chmielu w całej Europie, wobec ukończonych zbiorów, okazały się mniejsze od pierwotnych szacowań. Biorąc bowiem pod uwagę tegoroczny urodzaj, cyfra jego dosięgnie zaledwie zbioru zeszłorocznego. Przypuszczalna pierwotna nadwyżka zbiorów tegorocznych nad zeszłorocznymi, która miała wynosić 132,390 cetnarów, okazała się tylko fikcyą. Ostatnie dwa tygodnie deszczów i zimna przyczyniły się poważnie do tego, że chmiel wszędzie przy ostatniem rwaniu bardzo ucierpiał w gatunku, t. j. dostał rdzy i pleśni, a specyalnie ucierpiały chmielniki w Anglii.

Na wszystkich rynkach chmiele ładne, zielone i bogate w lupulinę podniosły się w cenie i mają bardzo chętny zbyt zapewniony.

Ostatnie wiadomości.

—:—

Cesarz Wilhelm I książęta Lippe. Prasa niemiecka robi następujące rewelacye w sprawie przyczyn, jakie zmusiły księcia Bernarda Lippe do podania się do dymisyi. Roźdźwięk między cesarzem Wilhelmem a domem ks. Lippe-Biesterfeld trwa już od jakich lat 10, t. j. od chwili, kiedy po wygaśnięciu starszej linii, linia młodsza—hrabiowska zadeklarowała swoje prawa do spadku. Wilhelmowi II nie podobało się, że eks-hrabia Lippe zajął miejsce wśród książąt panujących niemieckich i zamanifestował zaraz swoje niezadowolenie. Gdy bowiem książe Leopold Lippe przybył do niego, aby go urzędownie zawiadomić o wstąpieniu na tron młodszej linii, cesarz przyjął go w ubraniu strzeleckiem i wyraził zdziwienie, że linia młodsza pretendowała do tronu. Od tej chwili Wilhelm II stale okazywał ks. Leopoldowi ogromną oziębłość. Książe Lippe był zapraszany na wielkie uroczystości tylko dlatego, aby uniknąć mogących wyniknąć protestów ze strony innych książąt. Na nabożeństwie np. żałobnem za duszę księżnej Zofii Lippe, siostry ciotecznej ks. Leopolda, chciano go umieścić wśród zwykłych śmiertelników i odmówić mu miejsca wśród obecnych książąt. W końcu na niedawnym przeglądzie wojsk na polach graniczących z księstwem Lippe, na którym było obecne wojsko książęce, cesarz nietylko nie zaprosił ks. Leopolda, ale jeszcze odwrócił się, gdy zobaczył brata tego ostatniego, ks. Bernarda, idącego na czele batalionu, a to dla uniknięcia ukłonu. Ks. Bernard odpowiedział na to wystąpieniem z armii pruskiej.

Echa zjazdu norymberskiego. Pomimo rezolucyi, przyjętej przez kongres w Norymberdze, socyaliści rewizyoniści z Niemiec Południ. nie uważają się bynajmniej za zwyciężonych. Frakcye bawarska i badeńska organizują na niedzielę najbliższą liczne zgromadzenia publiczne, które potwierdzą stanowisko, zajęte przez delegatów, wysłanych do Norymbergi. Prasa socyalistyczna w Bawaryi, Würtembergii i w Badenie nie ukrywa zresztą swego niezadowolenia z przyjęcia rezolucyi, zaproponowanej przez komitet kierowniczy socyal-demokracyi niemieckiej. Socyalistyczny dziennik w Karlsruhe „Volksfreund“ zarzuca komitetowi, że nie zrobił nic, aby przeszkodzić potępieniu socyalistów z Niemiec Południowych i zabezpieczyć partyę od niebezpiecznych wstrząśnień. „Volksfreund“ kończy, chwaląc towarzysza Steglitz, który powiedział tyle gorzkich prawd wielkim mistrzom socyal-demokracyi niemieckiej“.

Międzynarodowy kongres chirurgiczny. Dn. 21 września n. st. otwarty został drugi kongres chirurgiczny w Brukseli w obecności największych powag chirurgicznych.

Zagaił kongres książe Albert, na otwarciu była również obecna jego małżonka i minister oświaty. Na prezesa obrany został prof. Czerny z Heidelberga, który wygłosił referat o najnowszych sposobach leczenia raka. Wywiązała się dyskusya w tej sprawie, w której brali udział: chirurg Eiselsberg, prof. Hochenegg, Wertheim i Laski.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

W sprawie wolnych słuchaczek.

Petersburg.—Zjazd delegatek wolnych słuchaczek powziął uchwałę, że chociaż okólnik ministra oświaty daje możność ukończenia nauk, lecz stawiane warunki są poniżające i niemożliwe do przyjęcia. Wolne słuchaczki oczekują opinii profesorów w tej kwestyi. Taktyka wolnych słuchaczek będzie zależną od taktyki całego ogółu studenckiego.

Cholera w Rosyi.

Petersburg.—W mieście w ciągu doby zapadło na cholerę 324 osób, zmarło 162.

Z uniwersytetu moskiewskiego.

Petersburg.—„Rossija“ podaje, że profesorowie uniwersytetu moskiewskiego, karani za odezwę wyborską, podpisali zobowiązanie, które zadowoliło ministerstwo oświaty.

Różne.

Petersburg.—Ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza zaproponować „Gub. Wied.“ powstrzymać się od drukowania artykułów politycznych.

Petersburg.—W „Rus. Znam.“ odescy związkowcy żądają przeprowadzenia rewizyi senatorskiej w gub. czernihowskiej z powodu zajść, jakie miały miejsce w Słobódce Nikolskiej.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — W dn. 12 września w Ekaterynosławiu zachorowało na cholerę 3 osoby, zmarły 2; w Elizawetpolu zachorowało 16, zmarło 9; w Kerczy zachorowało 2 osoby, zmarło 4; w Kronsztadzie w dn. 11 września zachorowało 9 osób, zmarło 4; w Odesie do dn. 12 września zachorowało 11 osób, zmarło 8; w gubernii pskowskiej od dn. 30 sierpnia do dn. 11 września zachorowało na cholerę 9 osób, zmarło 4 osoby; wszystkie osoby, które zachorowały, przybyły z Petersburga. W Smoleńsku w dn. 11 września zachorowało 2 osoby; w Charkowie zanotowano 4 wypadek zasłabnięcia na cholerę; w Tyflisie do południa 12 września zachorowało 7 osób, zmarło 3; w Jarosławiu zachorowało 3 osoby, zmarło 2.

Petersburg. — Minister wojny zamierza wejść do Dumy Państwowej z przedłożeniem, aby komendantowi twierdzy oblężonej przysługiwało prawo odbierania zapasów od mieszkańców nie inaczej, jak za stosowną zapłatą.

Petersburg. — Pozwolono zwołać w Moskwe 5 ty wszechrosyjski zjazd elektrotechników. Posiedzenia zjazdu będą trwały od dn. 27 grudnia 1908 r. do dn. 7 stycznia 1909 r.

Moskwa.—Aresztowano oddawna poszukiwanego rewolucyonistę Brikmana, który był kierownikiem organizacyi „rzeczypospolitej łotyskiej“.

Carycyn. — Zostało otwarte drugie miejskie gimnazyum żeńskie.

Władykaukaz. — Na posła do Dumy od stanic kozackich został obrany Nikita Lisiczkin, kozak wojska terskiego, sekretarz gubernialny, bezpartyjny, prawosławny, w wieku lat 30.

Rostów nad Donem. — Od dn. 1 do 8 września w okręgu m. Rostowa zachorowało na cholerę 108 osób, zmarło 57. Od początku epidemii zachorowało 1068 osób, zmarło 479.

Petersburg. — Na jednem z ostatnich posiedzeń senatu rozważano kwestyę, kogo mianowicie uważać należy za osoby pochodzenia rosyjskiego, korzystające z przywilejów służbowych w Królestwie Polskiem. Senat orzekł, iż ustawa z dn. 12 lipca 1886 r. o ulgach służbowych dla osób pochodzenia rosyjskiego, pozostających na służbie rządowej w Królestwie Polskiem, wydana została w celu zwerbowania urzędników, zdolnych do prowadzenia w Królestwie Polskiem sprawy rosyjskiej. W myśl danego prawa, określenie „osoby pochodzenia rosyjskiego“ należy rozumieć w ścisłem znaczeniu osób, należących do narodowości rosyjskiej.

Petersburg. — Ministerstwo oświaty poleciło kuratorom tych okręgów naukowych, w których znajdują się instytucye ziemskie, aby zawiadomili dyrektorów i inspektorów szkół ludowych, że powinni oni dopomagać radom szkolnym i organom samorządów, jak ziemskich tak i miejskich przy sporządzaniu sieci szkół i kosztorysów, które, rozpatrzone uprzednio przez miejscowe rady szkolne, następnie wraz z opinią powyższych rad zostają przesyłane do ministerstwa oświaty; opierając się bowiem na tym materyale ziemstwa i miasta wnoszą podania o udzielenie subsydyum na utrzymanie personelu nauczycielskiego w szkołach istniejących lub zakładanych wobec wprowadzenia powszechnego nauczania.

Petersburg. — W „Rusk. Inwal.“ zamieszczono urzędowe informacye o zasłabnięciach na cholerę w pawłowskiej szkole wojennej; dn. 6-go września wieczorem i w nocy zachorowało na ostre cierpienia kiszek 9 junkrów, dn. 9 września liczba chorych wzrosła do 25, a zrana dn. 10, dochodziła do 57 osób. Tylko u 15 junkrów badania bakteryologiczne wykazały obecność przecinków cholerycznych. Z liczby 15 chorych na cholerę zmarło dn. 10 września w klinice przy szpitalu wojennym dwóch przydzielonych do szkoły kadetów a mianowicie: Eugeniusz Arnfeld i Lew Dudin. Przedsięwzięto wszelkie środki dla zapobieżenia szerzeniu się epidemii. Dokonano też dezynfekcyi w lokalu szkoły. Junkrowie mający rodzinę w Petersburgu zostali odesłani po dokonaniu dezynfekcyi do domów, pozostali zaś zostali przeniesieni dn. 10 i 11 września na 10 dni do opalanych budynków obozu w Krasnem Siole; junkrowie chorzy na cholerę w liczbie 13 i na cierpienia gastryczne, w liczbie 42 umieszczeni zostali w klinice profesora Czystowicza przy klinicznym szpitalu wojennym, przyczem grupy te zostały starannie odosobnione jedna od drugiej. Według informacyi z Krasnego Sioła w ciągu doby do 11 września nie było wśród junkrów zasłabnięć gastrycznych.

Połtawa. — W Romnach od d. 8 do 10 września zachorowało na cholerę 9 osób, zmarła—1.

Kercz. — Dnia 10 września zachorowały na cholerę 3 osoby, zmarły — 2. Od czasu pojawienia się epidemii zachorowało 57 osób, zmarło 28.

Petersburg. — Dnia 11 września aleksandrowski korpus kadetów obchodził trzydziestopięcio letnią rocznicę swego istnienia.

Tyflis. — W powiecie borczalińskim czterech tatarów zabiło starostę derczalińskiej gminy wiejskiej i dwóch robotników, jadących do Tyflisu. Podczas wymiany strzałów raniono jednego z rozbójników.

Odesa. — Na posiedzeniu nadzwyczajnem rada miejska postanowiła wszcząć starania u rządu o pozwolenie na zaciągnięcie 250 tysięcy rb. pożyczki na walkę z cholerą. Od czasu pojawienia się epidemii stwierdzono 15 wypadków zasłabnięcia na cholerę, z tych — 7 śmiertelnych.

Kostroma. — W mieście zachorowały na cholerę 2 osoby, zmarły — 2; w Kineszmie zachorowała — 1; w powiecie nierachckim zachorowały 2 osoby, zmarły — 2.

Elizawetpol.—Dnia 10 września zachorowało na cholerę 8 osób, zmarło—4.

Tambow. — Od d. 2 do 12 września, w gubernii zachorowało 29 osób; zmarło 12.

Ekaterynosław.—Zachorowało na cholerę 5 osób, zmarły 3 osoby, wyzdrowiała—1; pozostało chorych—36.

Warszawa.—Badania bakteryologiczne wykazały, iż kobieta, która przybyła z Petersburga i zmarła w jednym z tutejszych szpitali, była chorą na cholerę. Jest to pierwszy wypadek cholery w Warszawie.

Ryga. — Zaregestrowano pierwszy śmiertelny wypadek zasłabnięcia na cholerę.

Tyflis.—Aresztowano wszystkich uczestników napadu zbrojnego na podróżnych i pocztę na trakcie biełokluczyńskim.

Londyn.—Otrzymana odpowiedź szacha na notę anglo rosyjską. W nocie szach obiecuje zastosować się do żądań i naznaczyć termin nowych wyborów oraz zwołać parlament, lecz zastrzega się, że wobec rozruchów w jednej z prowincyi musi wybrać odpowiednią chwilę. Sfery dobrze poinformowane utrzymują jednak, iż ostatnie zastrzeżenie przypisywać należy temu, że szach obawia się wywołać wrażenie, jakoby ustępował pod naciskiem z zewnątrz. W związku z tem sfery są zdania, że w zastrzeżeniu tem niepodobna dopatrzeć się chęci szacha niewykonania obietnic; z drugiej jednak strony Rosya i Anglia nie mają zamiaru wywierać podobnego nacisku; pragną one raczej ograniczyć swą interwencyę radami, mającemi na celu przywrócenie porządku i rządów, opartych na prawie. Z telegramów urzędowych, otrzymanych z misyi perskiej, można wywnioskować, że jakkolwiek termin zwołania nowego medżylisu stawiany jest w zależności od uspokojenia Aserbeidżanu, jednak ogłoszony dawniej termin wyborów do medżylisu nie będzie zmieniony i wybory odbędą się w najbliższej przyszłości.

Do „Timesu“ telegrafują z Tabrisu, że monarchiści, chcąc ukarać mieszkańców Tabrisu, dali do miasta sześć salw. Strzelano z tak znacznej odległości, iż strzały nie przyniosły miastu szkody. Nacyonaliści poczynili wielkie przygotowania celem odparcia ataku. Na barykadach, obok strzelców, stanęli ludzie, uzbrojeni w kosy i zaostrzone koły.

Tabris.—Od g. 8-ej rano rozpoczęło się bombardowanie miasta z okolicznych wyżyn.

Londyn.—Otrzymano urzędowe wiadomości w sprawie napadu kozaków perskich na straż indyjską misyi angielskiej. Dwaj indusi ranieni. Komendant angielski został znieważony. Wskutek przedstawionych wyjaśnień i kroków, poczynionych przez naczelnika kozaków celem ukarania winnych, sprawa uważana jest za wyczerpaną.

Do agencyi Reutera telegrafują z Pekinu, że Tan Szaoj wyjechał do Ameryki dla wyrażenia rządowi Stanów Zjednoczonych podziękowania za zrzeczenie się części należnego wynagrodzenia za straty, spowodowane przez powstanie bokserów. Tan-Szaojowi polecono zbadać finansowe, przemysłowe i polityczne warunki krajów, które zwiedzi po drodze, a mianowicie: Japonii, Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francyi i Niemiec.

Budapeszt.—Na obiedzie, wydanym na cześć księcia bułgarskiego, cesarz Franciszek Józef wygłosił toast, wyrażając radość z odwiedzin bułgarskiej pary książęcej z powodu 60-letniego jubileuszu jego panowania. „Szczęśliwym się czuję — powiedział cesarz — mogąc powitać wasze książęce wysokości, odwiedziny których są cenną rękojmią zachowania i rozwoju przyjaznych stosunków, panujących już oddawna pomiędzy Austro-Węgrami a Bułgaryą. Wyrażam jak najgorętsze życzenia pomyślności dla tego młodego państwa, które dzięki rozumowi waszej królewskiej wysokości i wyjątkowym przymiotom narodu bułgarskiego zajęło stanowisko godne pochwał.“ W odpowiedzi ks. Ferdynand wyraził podziękowanie za łaskawe życzenia: „Mój szacunek dla waszej cesarskiej mości pogłębia jeszcze bardziej uczucie głębokiego przywiązania i miłe wspomnienia chwil, spędzonych wśród dzielnej armii waszej cesarskiej mości.“ Na zakończenie książę wyraził wdzięczność za słowa przyjaźni dla młodego i walecznego narodu i życzył długich lat panowania cesarzowi. Na cześć bułgarskiej pary książęcej odbyło się w operze przedstawienie galowe. W loży królewskiej byli obecni: cesarz Franciszek Józef, bułgarska para książęca, następca tronu i inne osoby.

Praga. — Posiedzenie sejmu odbyło się przy technicznej obstrukcyi ze strony posłów niemieckich. Porządek jednak nie był zakłócony, lecz posiedzenie zamknięto z powodu braku *quorum*, co zostało spowodowane wyjściem posłów niemieckich. Następne posiedzenie ma się odbyć dn. 12 września.

Sofia. — Zarząd bułgarskich kolei rządowych zaproponował oficyalistom wschodnich kolei żelaznych przejść na służbę bułgarską i zażądał, aby dn. 13 września odbyło się formalne oddanie stacyi bułgarskich.

Zarząd wschodnich kolei żelaznych odpowiedział na odnośną interpelacyę urzędników, iż przyczyny pogwałcenia praw przez Bułgaryę nie są mu wiadome i urzędnicy mogą odmówić oddania stacyi, ustępując tylko sile.

Londyn. — Angielski statek rybacki „Alcazar“, w nocy, wpobliżu Hartelpoola zetknął się z żaglowcem rosyjskim „Hadrigiem“, płynącym z Antwerpii. Okręt rosyjski zatonął, załoga ocalała.

Budapeszt. — Książę Ferdynand miał konferencyę z bar. Aerenthalem. Książę wyjechał do Sembadel; księżniczka Eleonora udała się do Wiednia.

Konstantynopol. — Porta zwróciła się do państw, które podpisały traktat berliński z notą, w której wobec zajęcia przez Bułgaryę linii kolei wschodnich proponuje państwom wszcząć kroki, odpowiadające wymaganiom tegoż traktatu.

Berlin.—Cesarz Wilhelm obiecał arcyksięciu Franciszkowi-Ferdynandowi przyjechać w końcu października na skutek jego zaproszenia do niego na polowanie.

Tabris.—Pomimo upłynięcia terminu oznaczonego w ultimatum, Ein ed-daouleh nie przedsięwziął żadnych kroków. To dodało ducha rewolucyonistom. Wśród ludności rozpowszechniana jest treść depeszy musztechidów nedżewskich, w której nawołują do wojny świętej przeciw rządowi. W południe rozpoczęła się wymiana strzałów między wojskami Sattar-chana a dzielnicą Dawaczy, opanowaną przez monarchistów.

Paryż.—Agencya Havasa w komunikacie urzędowym zaznacza, że rada ministrów, wysłuchawszy odpowiedzi Niemiec jednogłośnie uznała jej charakter pojednawczy. W tym samym tonie, omawiają odpowiedź Niemiec dzienniki „Temps“ i „Journal des Débats“.

Giełda.

Petersburg, 12 września.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	95.12,5
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.62
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.86
„ na Wiedeń za 100 kor.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	$76\frac{1}{8}$
5% pożyczka prem. 1864 r.	$372\frac{1}{4}$
„ „ 1866 r.	269
5% obl. prem. Szlach. Banku	228
4% obl. prem. Szlach. Banku	$74\frac{3}{8}$
$4\frac{1}{2}$% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	80
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	—.—
$4\frac{1}{2}$% „ „ „	83—85
$5\frac{1}{2}$% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—
5% „ „ „	84—86
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	—.—
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	74.75
5% „ Bakińsk. „	68.70
$4\frac{1}{2}$ Listy Zast. Chors. Banku Ziem.	77
$4\frac{1}{2}$ „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	76—$77\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$ „ Wileńk. Banku Ziem.	$78\frac{1}{2}$—79
$4\frac{1}{2}$ „ Donsk. „	$76\frac{3}{4}$-$77\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$ „ Kijowsk. Banku Ziem.	$77\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}$ „ Moskiewsk. „	$81\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$ „ Niz.-Samar. „	78—79
$4\frac{1}{2}$ „ Połtawsk. „	$76\frac{7}{8}$.78
$4\frac{1}{2}$ „ Tulsk. „	$78\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$ „ Charkowsk. „	$77\frac{3}{8}$
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	—.—
Akcye I-go T-a Żegl. po Dnieprze	—.—
„ 2 go „ „ „ „	—.—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“	276
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	—.—
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	60
„ Poł.-Wschod. kolei	$9\frac{1}{4}$
„ Wołżsko-Kamsk. b.	780
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	328
Akcye Ros. Chińsk.	193
„ Ros. Handl. Przemysł.	291
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	337
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	394
„ Petersb. Prywatn.-Komm.	136
„ Azowsko-Dońsk.	—.—
„ Besarabsko-Tauryck	—.—
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	—.—
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	—.—
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	—
„ Moskiewsk. „	—
„ Niżegor.-Samar. „	—
„ Połtawsk. „	453
„ Petersb.-Tulsk. „	345
„ Charkowsk. „	299
„ Bakińsk. T-a Naftow.	372
„ Kaspijsk. T-wa	4075
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	$147\frac{1}{2}$
„ Tow. Naft. Br. Nobel	—.—
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10375
Akcye „ Hartman.	$240\frac{1}{2}$
„ Nikopol Mariupolsk.	$65\frac{1}{4}$
„ Bransk. Rels. Fabr.	—.—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	116
„ Kołomieńsk. Fabryki	$185\frac{1}{2}$
„ Putiłowsk.	$89\frac{1}{2}$
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	370
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	—.—
„ Petersbursk. Metallurg.	—.—
$3\frac{1}{2}$% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	$72\frac{1}{8}$
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	168
5% Obligacye Kasy Państw.	—
Akcye Fabr. Wag. Fenix	182
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	77
$4\frac{1}{2}$ Pożyczka 1905 r.	$97\frac{1}{8}$
5% Pożyczka 1905 r.	$95\frac{3}{4}$
Akcye T-a „Dwigatiel“	—
„ Fabr. Malcewsk.	383
Nowa pożyczka 1906 r.	96
5% świadectwa włościan.	87
5% najnowsza pożyczka 1908 r.	95

Usposobienie z walorami i papierami dywidendowymi — mocne; z premiówkami — stałe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

—:?:—

Odesa. — Usposobienie ze zbożem mocne. Pszenica odeska ulka w naturze 9 p. 30 f. 1 rb. 32 kop.; żyto w naturze 9 p. 15 f. 1 rb. 12 kop.; owies — 75 kop.; jęczmień—82 kop.; kukurydza — 93 kop.

Warszawa.—Usposobienie z pszenicą i żytem mocne, z owsem stałe. Pszenica 1 rb. 26 kop.—1 rb. 30 kop.; żyto 95 kop. — 1 rb. 05 kop.; owies 75 — 95 kop.

Rewel. — Usposobienie z żytem spokojne. Cena 1 rb. 09 kop. — 1 rb. 11 kop.

Libawa. —Usposobienie z owsem białym, zwyczajnym słabe, z czarnym stałe. Owies biały, zwyczajny $78\frac{1}{2}$ kop. — 79 kop.; czarny 76 kop.

Gdańsk. — Cena owsa 1 rb. 19 kop. — 1 rb. $25\frac{7}{8}$ kop. Na resztę zboża tranzakcyi nie zawierano.

Królowiec. — Usposobienie z owsem, jęczmieniem, otrębami żytniemi i soczewicą słabnie; z gryką, otrębami pszennemi, grubemi i średniemi, grochem «Wiktorya» i siemieniem lnianem stałe; z otrębami pszennemi drobnymi i makiem słabe; z bobem końskim spokojne, lecz stałe. Ceny: owies biały, zwyczajny $74\frac{1}{4}$ — $77\frac{3}{8}$ kop., jęczmień $85\frac{5}{8}$ — 97 kop., gryka 1 rb. $03\frac{1}{8}$ — 1 rb. $04\frac{5}{8}$ kop., otręby pszenne grube $77\frac{3}{8}$ — $78\frac{1}{8}$ kop., średnie $69\frac{3}{4}$ — $71\frac{1}{4}$ kop., drobne $68\frac{1}{4}$ — 69 kop., żytnie 72 — $75\frac{7}{8}$ kop., soczewica nowa, zielona, wysoka 1 rb. $28\frac{7}{8}$ kop. — 1 rb. $44\frac{1}{8}$ kop.; bób koński 1 rb. $02\frac{3}{8}$ kop. — 1 rb. $05\frac{3}{8}$ kop., groch «Wiktorya» 1 rb. $13\frac{1}{4}$ kop. — 1 rb. $55\frac{1}{2}$ kop., siemię lniane 1 rb. $55\frac{1}{2}$ kop. — 1 rb. $59\frac{1}{4}$ kop., mak niebieski 1 rb. $97\frac{1}{8}$ kop. — 2 rb. $27\frac{3}{8}$ kop.

Londyn. Usposob. z pszenicą stałe, z jęczmien. ospałe, z owsem mało-ożywione, z siemieniem lnianem spokojne. Pszenica północno amerykańska na grudzień 1 rb. $31\frac{7}{8}$ kop. Całymi transportami: pszenica południowo-rosyjska z natychmiastową dostawą 1 rb. $70\frac{3}{8}$ kop. tranzakcya; jęczmień południowo-rosyjski na wrzesień $97\frac{1}{8}$ kop. sprzedawcy, owies libawski, biały z natychmiastową dostawą $92\frac{5}{8}$ kop. sprzedawcy. Częściowymi transportami: jęczmień południowo rosyjski na wrzesień październik $93\frac{7}{8}$ kop. tranzakcya, na październik-listopad $93\frac{7}{8}$ kop. tranzakcya, owies petersburski z natychmiastową dostawą $87\frac{3}{8}$ kop. sprzedawcy, siemię lniane 1 rb. $79\frac{1}{8}$ kop.

Z życia prowincyi.

—!—!—

Kamieniec Podolski.

we wrześniu.

Po nadzwyczajnych upałach w maju nastąpiły ciągłe deszcze od czerwca, przeszkadzając w robotach polnych i narażając gospodarzy na olbrzymie straty. Zwłaszcza ucierpieli najdotkliwiej dzierżawcy; niektórzy z nich wprost są zrujnowani wskutek zgnicia wielu produktów. Na dobitek i grad gdzieniegdzie uczynił wielkie spustoszenia. Wobec klęski podobnej szlachetniejsi właściciele wyświadczą zapewne swym posesorom możliwe ulgi co do ustępstw w opłacie tenuty, aby ocalić ich od ostatecznego upadku. Zresztą jest w tem obopólny interes, aby załatwić w niepomyślnym r. b. rachunki wzajemne zgodnie, uczciwie, wedle sumienia, bo na miejsce wyrzuconego z majątku dzierżawcy—bankruta, niełatwo będzie znaleźć innego, przerażonego smutnym losem poprzednika. Wprawdzie nie brak właścicieli, którzy sami zwracają się do banków ziemskich o odroczenie opłat rocznych lub rozłożenie na raty.

Ciężki stan rzeczy na wsi dał się odczuć ujemnie i trupie polskiej pod dyrekcyą artysty teatru poznańskiego, p. Janowskiego, sformowanej na doroczny jarmark w Jarmolińcach i przybyłej do Kamieńca w lipcu na 7 przedstawień w ogromnej, lecz niedogodnej sali Puszkina a to z powodu restauracyi teatru miejskiego. Przedstawienia, niestety, w ogórkowym czasie nie opłaciły się. Trupa p. Janowskiego uczyniła wycieczkę do historycznego Chocimia w Bessarabii, a następnie występuje w różnych miastach kraju tutejszego.

Na korzyść Rzymsko Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności odbyła się 24 sierpnia w tejże sali miła i urozmaicona zabawa, dzięki staraniom i usiłowaniom czynnej członkini zarządu Towarzystwa, pani Maryi Petrażyckiej, która nie szczędziła pracy i zabiegów dla osiągnięcia zamierzonego celu, a jeżeli, za potrąceniem kosztów, zysk materyalny 600 rb., wniesionych już do kasy, nie uwieńczył w zupełności jej poczciwych oczekiwań — wina w tem społeczeństwa naszego, które po czterdziestoletnim letargu jeszcze nie może się obudzić stanowczo z ospałości i odrętwienia. Wprawdzie od lat trzech ocknęliśmy się, poruszyliśmy się, zaczęliśmy działać cokolwiek dla dobra bliźnich, ale jak zmora trapi nas obawa czy to nie był, broń Boże, tylko ogień słomiany, gdyż na każdym kroku dają się już dostrzegać ślady zanikania i poprzedniej apatyi... Wszelakoż wróćmy do „wieczoru dobroczynnego". Najprzód odegrano bardzo udatnie komedyę Przybylskiego „Schadzka" przy łaskawym współudziale państwa Dwernickich z Hukowa i p. Rudnickiego. Następnie ujrzeliśmy czarujące „żywe obrazy" układu również pożytecznej członkini zarządu, p. Barbary Starzyńskiej z Ostrowczan — mianowicie: „Spotkanie Ligii, Akte i Poppei" z „Quo vadis" Sienkiewicza w pięciu odsłonach, — „Eros i Psyche" w dwóch odsłonach;— „Obóz cygański w ruchu", tudzież „Dzień i Noc" w dwóch odsłonach. Brały udział w nich panie: Chobrzyńska, Chorbkowska, Dwernicka, Duninówna, Z. i M. Dzikowskie, Harsdorf, Szlagórska, Wróblewska i Zarembianka. Po przedstawieniu rozpoczęły się tańce, a przed zabawą i do końca jej ciągnięto z „koszów szczęścia" przeróżne fanty, ofiarowane przez uczynne osoby ogółem na sumę rubli trzysta.

Dzięki osobliwszemu poparciu moralnemu i materyalnemu ze strony p. Stanisława Żukotyńskiego, zawsze chętnego działacza, gdzie idzie o dobro ogólne, otwarto nareszcie w Kamieńcu udziałowy sklep spożywczy stowarzyszenia polskiego, które, zwinąwszy komitet prowizoryczny, wybrało obecnie do zarządu pp. Żukotyńskiego, Grodzickiego, Zagórskiego i innych. Życzymy gorąco owemu zarządowi rozwinąć czynność na wzór ruskiego „Towarzystwa potrebitielej", które z każdym rokiem robi tu coraz świetniejsze interesa, wciąż rozszerzając handel na przeróżne artykuły potrzeb ogólnych. Spodziewać się należy, że polacy w mieście i okolicy zrozumieją swój własny interes, wnosząc naszemu zarządowi coraz liczniej jednorazowe udziały dziesięciorublowe i parę rubli wpisowego, tudzież poprą trwale swojską spółkę nabywaniem produktów.

Zaledwo opuściła nasz gród niezła trupa uzdolnionego dyrektora p. Janowskiego, jak przybył teatr polski z Warszawy pod dyrekcyą p. Władysława Kindlera, który po zatrzymaniu się następnie w Mohylowie Podolskim na kilka przedstawień, osiądzie w Kijowie na czas dłuższy. Nie zważając na urozmaicony repertuar i dobrą grę artystów z trupy znakomitego Kamińskiego, obszerna sala w domu imienia Puszkina ani razu nie była zapełniona należycie, bo obywatelstwo wiejskie nie pośpieszyło do miasta na tak miłą i rzadką u nas rozrywkę, wskutek zapewne klęski deszczowej, co zniszczyła znaczną część urodzajów tegorocznych, a mieszkańcy miejscowi, chociaż nic na swe usprawiedliwienie nie mają, prawie nie uczęszczali na przedstawienia.

Przy takim popieraniu sztuki polskiej przez oziębłych i skamieniałych rodaków naszych na kresach i to w grodzie, pełnym tradycyi historycznej i utrzymującym niegdyś stały teatr polski, artyści nasi nic nie zyskali materyalnie, pokrywając z trudnością koszty i pocieszając się chyba moralnie owacyami i kwiatami, których im nie szczędziła zbierająca się na każdem przedstawieniu garstka, miłująca naprawdę język rodzinny i kulturę ojczystą.

Wśród nas, niestety, jest wiele ludzi inteligentniejszych, którzy chociaż w domu mówią jeszcze po polsku, ale nie czytają i nie prenumerują gazet, czasopism i książek polskich, nie popierają sztuki polskiej, nie chodzą do teatru polskiego, nie należą do stowarzyszeń polskich, nie przyczyniają się do oświaty polskiej—słowem, nie robią nic, coby objawem było ich myśli i uczuć narodowych... Wszelakoż, może za łaską Bożą, to się kiedyś odmieni.

P. R.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

STAN RACHUNKÓW

Kijowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia mienia właścicieli Ukrainy, Podola i Wołynia na dzień 1-y września 1908 roku.

STAN CZYNNY.	Debet		Credit		Saldo	
Rachunek papierów o/o, należ. do zapas. i pożyczk. kap. T-wa w Kij. Kant. Ban. Państwa	116.805	50	—	—	116.805	50
„ zawart. ubezp. (nieruchomości	19.287.140	—	9.215.938	—	10.071,202	—
„ zawart. ubezp. (ruchomości	4.648.530	—	2.868.378	—	1.780.152	—
„ reasekuracyi (nieruchomości	9.805.757	—	3.189.582	—	6.616.175	—
„ reasekuracyi (ruchomości	3.288.964	—	1.664.602	—	1.624.362	—
„ bieżący w Kij. T-wie Wzaj. Kred.	167.750	71	106.229	39	61.521	32
„ „ „ Kant. Ban. Państwa.	558	64	435	—	123	64
„ kasy	227.338	24	227.071	24	267	—
„ awansów	6.199	—	2.853	50	3.345	50
„ dłużników	296.331	08	151.583	89	144.744	19
„ wydatków T-wa	23.777	64	6	—	23.771	64
„ sum do obrachunku	6.054	68	5.299	49	755	19
„ wydatków organizacyjnych	649	92	—	—	649	92
„ kupna inwentarza	2.383	08	—	—	2.383	08
„ wydatk. przy zawier. ubezp.	19.953	90	25	80	19.928	10
„ prowizyi nal. od Ros. T-w Reas.	10.855	05	9.309	91	1.545	14
„ strat pogorzelowych	36.156	55	13.541	10	22.615	45
„ wydatk. przy likw. strat pogorzel.	1.507	16	507	50	999	66
„ strat. pog. na udz. Ros. T-wa Reas.	19.638	17	16.673	30	2.964	87
„ znaków asekurac.	304	02	4	20	299	82
„ 5o/o przypad. od zysk. Ros. T-wa Reas.	335	92	335	92	—	—
„ o/o przypad. na 1 stycznia 1908 r.	790	87	790	87	—	—
„ kaucyi w Kij. T-wie Wz. Kred.	50	—	—	—	50	—
„ bieżący w Kij. Kup. T-wie Wzaj. Kred.	198	63	198	63	—	—
„ strat za rok 1907	8.099	21	8.099	21	—	—
R U B L I	37.976.128	97	17.481.467	95	20.494.661	02

STAN BIERNY.	Debet		Credit		Saldo	
Rachunek zapasowego pożyczkowego kapitału T-wa	—	—	82.000	—	82.000	—
„ zapasowego kapitału	8.099	21	134.117	09	126.017	88
„ wydanych polis	11.256.502	—	31.348.393	—	20.091 891	—
„ premii (1908 r. (nieruchomości	34.630	11	124 206	34	89.576	23
„ premii (1908 r. (ruchomości	18.763	89	44.654	01	25.890	12
„ premii (1909 r. (nieruchomości	22.293	99	52 448	49	30.154	50
„ premii (1909 r. (ruchomości	3.332	86	6.469	31	3.136	45
„ premii (1910 r. (nieruchomości	96	53	197	21	100	68
„ premii (1910 r. (ruchomości	5	19	20	80	15	61
„ premii odd. Ros. T-wu Reas.	65.300	40	75.263	26	9.93	86
„ porto	—	—	2 994	—	2.994	—
„ opłaty skarbowej	6.252	45	6.516	50	264	05
„ „ stemplowej	1.976	85	2.389	05	412	20
„ sum przechodnich	5.080	39	6.253	38	1.172	99
„ 1/4 o/o opłaty	19	65	2.665	46	2.645	81
„ 1/2 o/o „	—	—	2.492	22	2.492	22
„ opłaty za dozór za dział. ubez. T-wa	—	—	86	42	86	42
„ rozmaitych dochodów	—	—	116	33	116	33
„ kuponów przyp. zap. pożycz. kapit.	3.393	75	3.393	75	—	—
„ strat pogorz. do uregul.	40.676	42	49.658	97	8.982	55
„ prowizyi	—	—	9 647	07	9.647	07
„ wynagr. kurator. ubezp.	2.339	64	3.875	98	1.536	34
„ sum podlegaj. wypłacie	2.189	74	2.189	74	—	—
„ gwar. reprez. kurat. ubezp.	712	33	1.768	67	1.056	34
„ specyalny w Kij. Kant. Banku Państwa	59	52	59	52	—	—
„ funduszu na zapom. dla pracown.	—	—	3.718	50	3.718	50
„ % z pop. % z zapas. kapitału	—	—	790	87	790	87
R U B L I	11.471.724	92	31.966.385	94	20.494.661	02

1—3782—1

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.